Nr. 130. We Lwowie, Sobota dnia 9. Czerwca 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr. 50 cent.	
miesięcznie	1 „ 50 „	
Za miesięcznie	2 „ — „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem	6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej	po 7 złr. 50 cent.
„ Francji	po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarii	po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.	po 7 złr. 50 cent.
„ Serbii	po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. czerwca.

Czas donosi, że co się tyczy podanej przez niego wiadomości o zwołaniu s e j m u n a s z e g o w ciągu lipca, otrzymał z Wiednia zastrzeżenie, iż jeszcze pod tym względem nie zapadło postanowienie. — To się samo przez się rozumie, bo gdyby postanowienie już było zapadło, to i sejm byłby zwołany, gdyż do połowy lipca wcale nie jest daleko. Rząd zresztą postanowienia powziąć jeszcze nie mógł, bo Rada państwa może się jeszcze z końcem czerwca odroczy, możnaby zatem sejm nasz zwołać już na początek lipca.

Odnośnie do pomyślnych wykazów rządowych o p r z y c h o d a c h p o d a t k o w y c h w pierwszym kwartale r. b., i dodanych do tego uwag, musimy jeszcze podnieść co donosi *Frmdbl.*, że Rumunia z pewną skwapliwością stara się pozbyć dukatów austrjackich, które przecie do niedawna były tam główną monetą obiegową, powoli jednak zostały wyparowywane napoleondorami, a teraz i imperjałami. „Jeżeli się Rumuni tak pozbywają dukatów, jest to dowodem, że nasz handel i przemysł zostały z Rumunii wyrugowane“ — dodaje *Frmdbl.* A Rumunia była do niedawna jednem z głównych miejsc odbytu dla Austrji!

Delegaci niemieccy do układów o nowy t r a k t a t h a n d l o w o - c ł o w y z Austro-Węgrami, mają temi dniami (mieli jeszcze ostatnich dni maja) powrócić do Wiednia, ale, chociaż podczas ich niebytności odbywały się negocjacje przygotowawcze między Wiedniem a Berlinem, dotąd jeszcze jest wątpliwem, czy układ dojdzie do skutku.

W s p r a w i e u g o d o w e j donosi *Czas*: „Odkąd gabinet przedlitawski przez jednego z swych członków oświadczył na zgromadzeniu trzech podówczas klubów wiernokonstytucyjnych, że poddaje pod ich rozstrzygnienie przyjęcie lub odrzucenie żądań węgierskich w kwestji bankowej — wypuścił on z rąk tarczę do obrony interesów krajów przedlitawskich, i przez zbytnią powolność podkopał własne stanowisko. Im bardziej chwiejnem jest stanowisko gabinetu, który z swej strony nie postawił ultimatum, tem więcej wzmaga się natarczywość węgierska. Dochodzą nas też z Wiednia wskazówki, że może niebawem przyjść chwila, kiedy w najwyższych sferach objawi się żądanie, aby gabinet stanowczo wystąpił z poparciem bezzwłocznego załatwienia kwestji bankowej i jasnem naznaczeniem, przy czem stoi w tej sprawie. Łączą z tem przypuszczeniem fakt przedłużającego się urlopu pana Lassera, który mimo tak ważnej chwili i potrzeby decyzji i wpływu w Wiedniu, nie zamierza podobno przyspieszyć swego powrotu.“

O tem, że korona zamyśla pośredniczyć, mamy także z innych stron wiadomości, ale dotyczyłoby to całego kompleksu spraw ugodowych, a nie samej tylko sprawy bankowej, której załatwienie w myśl przedłożenia rządowego, przynajmniej ze strony Rady państwa nie podlega wątpliwości po wynurzeniach p. Herbsta co do tej właśnie sprawy w odczycie jego o ugodzie, w Dreherowskiej piwiarni na Landstrasse we Wiedniu. Korona, jeżeli pośrednictwo swoje uzna za potrzebne — to nalegać będzie, aby cała ugoda już w lecie została dokonaną, a nie sama sprawa bankowa. Tylko co do reszty spraw ugodowych p. Herbst nie złożył żadnego, jakokolwiek stanowczego oświadczenia; zresztą, chociażby sprawa bankowa już dzisiaj była załatwioną, to przeprowadzoną być może jedynie równocześnie z resztą spraw. Ze wspomnianego odczytu adwokacko-historycznego, poświęconego raczej obronie postępowania twórców austrjackich ugody z roku 1867, niż takiemu wyświeceniu rzeczy, jakiego się od męża stanu wymaga, podnieść jeszcze tylko możemy koniec, w którym gorąco zapewniał, że „dla życia politycznego nie są niebezpiecznemi czasy wzburzenia, ani też czasy, gdy konstytucji lub wolności istotne niebezpieczeństwo zagraża, ale te tylko czasy, w których indyferentyzm polityczny się rozmaga.“ Jestto namacalne wezwanie do stawiania jak największego oporu Węgrom w sprawie ugodowej.

Dlatego też nawet ministerjalne organa przedlitawskie z pewną butą na doniesienie *Hona*, iż oba rządy postanowiły jeszcze w ciągu lata przeprowadzić ugodę i nie dać się powodować wygodą parlamentowiczów przedlitawskich — odpowiadają, że Rada państwa ma zupełne prawo zająć się sprawą ugodową dopiero za dwa miesiące, jak sejm węgierski ma prawo, ze swej strony już teraz zupełnie ją załatwić, i jeden parlament niema sposobu dyktować drugiemu, kiedyby jaką rzecz robić powinien. Czy tak w istocie myślą rządowe koła przedlitawskie, to inne pytanie. Może tak i myślą, bo Węgrzy dlatego nalegają o rychłe załatwienie ugody, że każda zwłoka może być dla nich szkodliwą — a zatem dla Austrji korzystną; chociaż i to wielkie pytanie, czy szkoda Węgier byłaby korzyścią dla Austrji. Ale jeżeli tak myślą, to mogą bardzo narazić się koronie, która nie szkody lub korzyści jednej połowy, ale całej monarchii ma pilnować. Zdaje się, że rząd przedlitawski wszelkiemi sposobami stara się ugłaskać centralistów, aby reformę podatkową przed ferjami Rady państwa załatwili, i z dwojga niebezpieczeństw — odwleczenia ugody i odwleczenia reformy podatkowej — to drugie uważa za groźniejsze dla swego bytu. W samej rzeczy rząd będzie najokropniej skompromitowany, jeżeli ten parlament, który jemu ma zawdzięczyć swój skład i wpływ, odepchnie żądanie, które rząd tylekroć, w imię nawet ratunku finansowego Przedlitawii, z całą serdecznością centralistom zalecał. Rząd, który w takich sprawach niema poparcia większości parlamentarnej, żadnej też niema racji bytu.

Daremne jednak zabiegi rządu! Komunikat urzędowy ogłasza właśnie, że na zaproszenie prezydenta Izby posłów zeszli się prezesi wszystkich klubów Izby posłów, tudzież przewodniczący komisji ugodowej i jej podkomitetów, i uchwalili, że Izba posłów rozejdzie się aż wtedy, gdy sprawozdanie komisji podatków o wszystkich ustawach podatkowych Izbie przedłożone zostanie, a podkomitety ugodowe tak wygotują prace swoje, że plenum komisji ugodowej będzie je mogło wziąć pod obrady; tudzież, że dalszy ciąg posiedzeń Izby nastąpi w początkach września, i ustawy podatkowe będą wtedy zaraz postawione na porządku dziennym. Słusznie jednak wskazuje *Nowa Presse*, że w jesieni delegacje wspólne będą musiały obradować, że trzeba uchwalić budżet, tudzież ugodę, a zatem może do końca roku Izba nie przystąpi do obrad nad reformą podatkową.

Z Pesztu dnia 6. b. m. donoszą: „Hr. Andrassy zaprosił na nadchodzące dnie pp. Somssicha, Bitta i kilku znakomitych członków węgierskiej d e p u t a c j i r e g n i k o l a r n e j do siebie, aby im poufnie wyłożyć politykę austro-węgierską co do Wschodu.“

Gubernator R i e k i (Fiume) hr. Szapary bawił temi dniami we Wiedniu, konferował kilkakroć z hr. Andrassym, i otrzymawszy instrukcje, d. 5. b. m. wyjechał z Wiednia na swoją posadę.

Czas podaje następujący list, jakoby od Karola K r y s i ń s k i e g o z warszawskiej cytadeli pochodzący.

„Doszedł nas pocztą z Warszawy następujący list:

Szanowny redaktorze!

W roku 1875 w kilka miesięcy po powrocie moim do kraju, gazeta *Czas* opublikowała te słowa: „Karol Krysiński, były pułkownik z ostatniego powstania, wrócił do kraju i chodzi sobie wolno po Warszawie.“

W parę miesięcy później pojawił się w piśmie wychodzącem we Lwowie pod tytułem *Gazeta Narodowa* artykuł w tych słowach:

„Krysiński Karol stał się ofiarą swego zaufania, po powrocie bowiem do kraju, skazany został na Sybir, na lat dwanaście do ciężkich robót.“

Nakoniec w gazecie *Czas* z d. 12. bm. i roku, wydrukowano, że: „Krysiński wraz z żoną wrócił z zagranicy do kraju, a po dwuletniem wysiedzeniu w cytadeli warszawskiej, miał już wyjeżdżać na Sybir, kiedy raptem został złapany w Warszawie w zamiarze ucieczki i na wałach cytadeli rozstrzelany.“

Na powyższe artykuły i dla wyprowadzenia z błędu ślepo wierzących w gazeciarskie bezzasadne gadaniny, pozwól Szanowny redaktorze umieścić w ramach swego pisma następujące objaśnienia:

W miesiącu kwietniu roku 1875 wróciłem z zagranicy do Warszawy, zdając się na łaskę Najjaśniejszego Pana. Byłem zatrzymany pod śledztwem w cytadeli warszawskiej przez miesięcy dwa i pół; następnie w skutek słabości zdrowia z pozwolenia Jaśnie jenerał-gubernatora hr. Kotzebue uwolniony. W miesiącu zaś wrześniu tegoż roku po zrestaurowaniu nadwątlonego zdrowia, na nowo zostałem zatrzymany w cytadeli, aż do zupełnego ukończenia mej sprawy. Jestem zdrów i w tych dniach wyjeżdżam na posilenie do Tobolska.

Opierając się na pewnych dowodach powiem, że żaden z powracających dobrowolnie emigrantów do kraju nie został wysłany do ciężkich robót. Ci zaś, którzy za dawne czasy po odsiedzeniu kary w Syberji wrócili nazad do rodzinnej ziemi (jak to mi z własnych ich ust wiadomo) spieszą wracać nazad na Sybir lub do Moskwy, gdyż znajdują tam nie udane współczucia, lecz prawdziwie podaną dłoń pomocy szlachetnych serc sympatyzujących w nieszczęśliwem położeniu naszem.

Niech więc prasa galicyjsko-austrjacka nie jątrzy zagajających się ran, i niezawraca bezpotrzebnie kłamliwemi wymysłami biednych głów tułaczy, żyjących na wymawiano eksploatowanej łasce niemiecko-żydowskiej nędzy.

Przy tej okazji racz przyjąć Szanowny redaktorze wyrazy prawdziwegos zacunku i poważania, z jakiemi zostaję.

Warszawska cytadela d. 31. maja 1877.

Karol Krysiński.“

List ten, jeżeli nie jest dziełem moskiewskiej intrygi, która nigdy w Ziemiach polskich nie była tak czynną jak w obecnej chwili, nigdy tylu ajentów nie wysyła pomiędzy Polaków w celu formowania stronnictwa panslawistycznego, jak właśnie teraz, gdy zabrała się do formowania carstwa słowiańskiego, byłby dowodem zupełnego odstępstwa i spodlenia Krysińskiego. Nie chcemy jeszcze wyrzekać ostatecznego naszego zdania o tym człowieku. Wszakże nie możemy pominąć milczeniem, iż słabość charakteru, jako też już od lat dziesięciu wyznawane i propagowane przez niego zasady panslawistyczne, robią prawdopodobną autentyczność tego listu. Przeciwko autentyczności przemawia ta tylko okoliczność, iż w chwili gdy kogoś i n n e g o zamiast Krysińskiego rozstrzeliwano na stoku cytadeli (bo że kogoś rozstrzelano, jest to faktem), wtedy Krysiński chyłkiem pośpieszał za granicę. Przed kilku dniami odebraliśmy właśnie wiadomość od jednego z naszych korespondentów o zjawieniu się Krysińskiego w Monachium. Więc nie do Tobolska pojechał doświadczać przyjaźni Moskali, jak pisze w liście on sam albo ktoś za niego, ale umknął za granicę i obecnie znajduje się w B a w a r j i.

Zachodzi teraz pytanie, czy umknął za granicę z wiedzą i z pomocą rządu moskiewskiego, czy też bez niej? Być bardzo może, iż całą tę mistyfikację o rozstrzelaniu i o roskoszach syberyjskich w Tobolsku, urządził rząd moskiewski w celu zachwiania w Europie wiary w wiadomości, podawane przez gazety polskie. Wiadomo, iż pisma polskie same tylko jedynie w Europie miewają pewne informacje o działaniach Moskali, one tylko same, znając dobrze politykę moskiewską, zdolne są odkrywać jej plany. Interesem więc rządu moskiewskiego jest odebrać wiarę doniesieniom polskich gazet, i w tym celu skomponowano wiadomość o rozstrzelaniu Krysińskiego, przesłano ją do *Czasu*, oszukano to pismo i inne polskie pisma, a potem pozwolono mu wyjechać za granicę. Jeżeli list nie jest podrobiony, jeżeli jego autorem okaże się rzeczywiście Krysiński, wtedy niewątpliwą rzeczą jest, iż użyto go w tym a nie w innym celu. Powiadamy: nie w innym, gdyż do propagandy panslawistycznej użyćby go nie można pomiędzy emigracją, która jest bardzo baczną i czuwa nad swoim charakterem, a tegoż samego Krysińskiego przed laty dziesięciu potępiła i wyrokiem jednomyślnie zapadłym wykluczyła go z grona Towarzystwa wojskowego w Paryżu, a tem samem i z emigracji. W każdym razie ciekawa to sprawa, którą zbadawszy, objaśnimy o niej czytelników, dzisiaj tylko nadmienimy, iż rząd moskiewski wysłał wielu ajentów Polaków, byłych urzędników i nie urzędników, ale kupionych przez siebie, którzy w rozmaitych punktach, w różnych postaciach propagują przystąpienie Polaków do ruchu moskiewskiego, nazwanego słowiańskim. Nigdy jak obecnie nie była potrzebną czujność pomiędzy nami. Ajenci ci, propagujący razem z Moskwą, jednocześnie podburzają przeciwko Austrji.

Panslawiści w Austrji i Polacy.

Ruch panslawistyczny ciągle wzmaga się pomiędzy Czechami. Konfiskata wszystkich dzienników czeskich, które ogłosiły znany adres Riegera do Aksakowa, i inne policyjne zarządzenia przeciwko demonstracjom Czechów, mającym na celu objawienie ich sympatyj dla Moskali — wszystko to drażni jeszcze więcej i tak już obecnemi stosunkami politycznemi w Austrji rozjątrzonych Czechów. Nie wiedzieć jakie tam usposobienie panuje pomiędzy ludem czeskim, lecz o ile sądzić można z treści i tonu dzienników czeskich, to ich szał moskiewski — szczery czy udawany, dochodzi do coraz wyższej potęgi.

My najmocniej jesteśmy przekonani, iż panslawistyczny entuzjazm Czechów szczerym nie jest. Po prostu dogadza on ich uzasadnionej zresztą zawiści do Niemców, i dlatego z taką lubością rozpisują się o swoich sympatjach dla Moskwy. Lecz jak niedawno wykazaliśmy, i to dziś powtarzamy, że ponieważ nie ma najmniejszego związku realnego pomiędzy minioną historją i dążeniami teraźniejszemi państwa moskiewskiego a czeskiego narodu, więc wszystkie hałasy panslawistyczne doktrynerów czeskich podobno nigdy nie wyjdą ze sfer teorji. A jeżeli kiedy zaświta „era przewodnictwa szczepu słowiańskiego w rodzinie ludów aryjskich“ o której pisał dr. Rieger do Aksakowa, to, daj Boże, abyśmy się mylili, lecz zdaje się nam że Czechów już nie będzie w tym raju. Strawi ich rdza niemiecka do tego czasu: gdyż Moskwa pierwsza poświęci ich chętnie na zatratę dla celów swojej polityki na Wschodzie.

Lecz jeden mają bardzo ważny skutek realny moskalofilskie demonstracje: mianowicie wyzyskiwane bywają przez dziennikarstwo moskiewskie w tym celu, ażeby mnożyć pozory słowiańskości, w gruncie rzeczy niesłowiańskiej polityki caratu. Świat słyszy czułe gruchania, wymieniane pomiędzy Moskwą a Pragą, i może myśleć, iż tam istotuie o nic więcej nie chodzi, jak tylko o swobodę — tak, o s w o b o d ę Słowian!...

Otóż właśnie my Polacy nie dla demonstracji, ale ze względu na najżywotniejsze interesa nasze, ze względu na utrzymanic naszego bytu narodowego, musimy wszędzię i przy każdej sposobności protestować

Z Warszawy.

„Paść może i naród wielki, zginąć może tylko nikczemny.“

Staszyc.

I.

„W imię obowiązku.“

„Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do długo i cierpliwie noszonej obroży,
Że w końcu gotów kąsać rękę co ją targa.“

A. Mickiewicz.

Czytaliśmy w jednem z ulotnych pisemek, mówiących o dzisiejszej chwili, że wielu niepowołanych staje w szranki, daje rady narodowi, sądzi o dzisiejszem położeniu kraju, wysnuwa wnioski na przyszłość. W ostatnich też czasach zjawiły się w warszawskiej prasie odezwy do ludzi zasługi, aby kierowali opinią, wskazywali narodowi drogi, któremi ma się rozwijać. Jedno i drugie dość dziwne na czytających robi wrażenie. Któż z głębiej myślących obywateli kraju może być uważanym za niepowołanego do wygłoszenia szczerych swoich przekonań o tem, co go zarówno z innymi współrodakami przedewszystkiem zajmuje? Z drugiej zaś strony, któż to mają być ci kierownicy opinią publiczną, mężowie zaufania, ojcowie ojczyzny? Jaka instytucja publiczna ich wyrobiła, gdzie się okazały owoce ich pracy dla kraju, dające rękojmię zdrowych rad na przyszłość? Mamyż ich szukać w wyższych sferach dawniejszej administracji, w tych powolnych narzędziach obcego ucisku? Czy to ci, którzy wśród klęsk ogólnych umieli zręcznie swego losu pokierować łódką, tak, że ich do bezpiecznego i we wszystkie rozkosze opływającego doprowadziła portu? Lub też odwrotnie tacy, którzy idąc choćby owczym pędem z zapalonymi tłumami, powiększyli liczbę ofiar obcego najazdu i własnej odwiecznej narodowej nierozwagi? Może to ludzie pióra, dziś już całe tworzący zastępy, jakby oddzielny cech, na którego chorągwi wypisana praca dla dobra ogółu, lecz bodaj czy jednak to godło wielu z nich ożywia?

Zapewne piszący odezwę mieli na widoku znane, a powszechnie cenione, choć nie liczne osobistości, lecz czy te w obecnem położeniu mogą wystąpić z wygłoszeniem swych przekonań?

Jednakże głos tej części prasy, która zapewne i nie wiedziała jaką odpowiedź wywołała, nie przebrzmiał napróżno. Po „B ą d ź m y r o z w a ż n i“ i „W i m i ę o b o w i ą z k u“, po rzuconych obelgach całej naszej przeszłości, gdy Adama Mickiewicza przedstawiono jako apostoła ciemnoty i szału w narodzie, Zygmunta Krasińskiego jako chorobliwego marzyciela, a Juljusza Słowackiego za bezmyślnego wierszokletę; po tem, cośmy słyszeli o Lelewelu i Mochnackim, że ich badania i historyczne sądy, to tylko wyziew stronniczej demagogii, cóż dziwnego, że się znaleźli tego kierunku reprezentanci narodu i wskazali mu drogę, by co rychlej pozbył się resztek uprzedzeń z epoki Mickiewicza i Lelewela! Bo otóż czterej mężowie w narodzie, wprawdzie nie upoważnieni od nikogo, lecz z własnego natchnienia, a z rodów też znanych, przemawiają w imieniu Polski, podając adres do cesarza. Prawda bowiem nie dozwala doliczać do nich tych kilkuset ludzi, wzywanych bezwiednie, do przyjęcia udziału w sprawie tego nowego ocalenia narodu!

Prasa moskiewska powitała radośnie ten krok stanowczy, jak twierdziła, potomków Sobieskich, do zlania się z d z i s i e j s z ą generacją oswobodzicieli chrześciaństwa i braterstwa Słowiańszczyzny. Odezwę *Gazety moskiewskiej* wszystkie prawie pisma warszawskie powtórzyły i nie wiadomo dokąd by doprowadził nas entuzjazm wzajemnej adoracji, gdyby na nieszczęście, redaktor moskiewskiego pisma nie otrzymał od rządu ostrzeżenia, że nawet i w takie niewinne braterskiej miłości objawy, jeszcze się nie wolno bawić prasie moskiewskiej.

Poprzednio *Gołos* dawnem katkowskiem odezwał się echem, i straszył nowemi polskiemi intrygami, chciał tysiące ludzi pozbawić kawałka chleba. Prasa moskiewska i prasa nasza z oburzeniem podniosły te bezczelne insynuacje. A jednak uderzcie się w piersi chcący być przodownikami opinii w prasie, czy nie wy to sami dajecie powód do podobnych zapewne niecnych wystąpień? My tu w Warszawie zapewne dobrze wiedzieliśmy, że wszelkie podobne odezwy do „Bądźmy rozważni“ są tylko „wprawą pióra dobrego“ i nikt dziś, nawet dziesięcioletni uczeń nie marzy o wojnie i natychmiastowem wypędzeniu Moskali; lecz czytając podobne odezwy w piśmie będącym organem młodzieży postępowej, szczerze pracującej, cóż dziwnego, że gdzieś w Moskwie, Chinach lub Ameryce mogli sądzić, że znów stoimy na wulkanie, że naród wre zapałem nierozważnym, a to nowi prawdziwi bohaterowie, z narażeniem może życia i opinji, słowami rozwagi gaszą pierwsze objawy zgubnego pożaru. Wielka to i zacna bowiem praca wbrew głosowi własnego nawet serca, lecz „w imię obowiązku“ w chwilach ogólnego uniesienia ostrzegać swe społeczeństwo...

Lecz, gdy nawet zbiry i szpiegi nieprzyjaciół naszych, nie mogą cienia winy w narodzie przygnębionym wyśledzić, gdy najzaciętsi z nieuleczonych spiskowców musieli jednak zaniechać wszelkich niewczesnych usiłowań, wówczas na zlodowaciałą, choć zapewne powierzchownie, pierś narodu, jeszcze rzucać zimnej rozwagi słowa — to porównać można z roztropnością człowieka, któryby na zgliszcza i popioły wygasłego już pogorzeliska, lał strugi wody i miałby w korzyści — błocko!

(C. d. n.)

Przegląd teatralny.

(*Gościnne występy Józefa Rychtera: Hr. Amaury, Cześnik Raptusiewicz, Jowialski, Iwan Groźny, Wujaszek Szczęsny.*)

Wiadomość, że Rychter opuszcza scenę, przejęła wszystkich miłośników seeny ojczystej głębokim żalem. Od dwóch lat znakomity artysta pojawia się tylko jako gość na deskach teatralnych. Tem milej go też wita publiczność, pomna wiele miłych chwil mu zawdzięcza. Rzadki gość najmilszym jest zawsze gościem. Tak też witano Rychtera w Warszawie, Krakowie i Lwowie, a na ostatni jego występ publiczność tłumnie zapełniła teatr.

Znając Rychtera od dawna, oczekiwaliśmy z tem większą niecierpliwością jego występów, ileże pragnęliśmy porównać przeszłość z teraźniejszością, i tym sposobem zdobyć sobie niejako prawidło rozwoju stopniowego nie już talentu, ale właściwej strony technicznej sztuki, tego co nazywają pospolicie sceniczną rutyną.

W istocie, jeżeli czem dzisiaj, to tem Rychter najwięcej zadziwia, wprawa techniczna dosięgła u niego już szczytu, i tylko taką wprawą można pokryć braki, jakie w grze jego z czasem musiały się znaleźć: osłabienie organu i pewną właściwą późniejszemu wiekowi ociężałość, które i obecnie nie przeszkadzają mu występować w rolach, wymagających jednego i drugiego. Wprawdzie akcja i deklamacja p. Rychtera była zawsze spokojna, znakomity artysta nie lubi gorączkowych wybuchów, i bynajmniej nie szuka efektu, co grze jego nadaje dużo naturalności, ruchom swobody, a deklamacji prawdy, ale dla tej przyczyny także dla niego polem popisu, są głównie komiczne charaktery, do tragicznych brak mu sił i energii. Dlatego to gra jego wydaje się początkowo sucha i zimna, porwać za sobą i unieść nie może, ale zawsze wzbudzi podziw swoją całością, złożoną z misternie wypracowanych szczegółów, które tworzą pełną i skończoną harmonię. Zdaje się, że to obraz, w którym malarz zwrócił głównie uwagę na tło i koloryt, i obok wykończenia technicznego temi głównie dwoma warunkami chce przemówić do widza. Rychter, można powiedzieć, w każdej swojej kreacji jest jednakowym, i tym samym od pierwszego wejścia na scenę aż do zapadnięcia kurtyny, a choć w każdej chwili, w grze jego przebija się właściwe tło przedstawianego charakteru, chociaż Rychter nigdy, jak to mówią, „nie wyjdzie z roli“, tyle tam w tej grze napotkać można różnobarwnych odcieni, tyle drobnych szczegółów, układających się w ład pewien, że całość zawsze wielkie uczynić musi wrażenie. Weźmy np. Harpagona, Tartuffa, Łatkę, Rychtera. Żadna z tych kreacyj nie olśni widza ani słuchacza, ale w każdej znajdzie prawdziwy znawca chwile rzeczywiście godne podziwu, a całość zawsze pełną i skończoną.

Ale przejdźmy do tegorocznych występów Rychtera.

Znakomity artysta na pierwszy swój występ wybrał rolę hr. Amaury w arcydziele Borniera „Córka Rolanda“. Jest to rola trudna a niewdzięczna. Nie daje ona wiele pola do popisu a klasyczny ton i barwa dramatu wymagają koniecznie owego wyższego, koturnowego nastroju od artysty, od którego dzisiejsi artyści odwykli niemal zupełnie. P. Rychter stoi wprawdzie na rozdrożu pomiędzy nową i starą szkołą i mógłby powiedzieć o sobie to samo, co ongi Brodziński:

Kiedym był młody, mawiali starzy:
Czego nam w drogę zachodzi
I o czemsiś nowem gwarzy;
Kiedym postarzał szeptają młodzi:
Czemu nam z drogi nie schodzi
I o czemsiś dawnem gwarzy,

ale epoka klasyczna w sztuce dramatycznej dawno już przeszła i chociaż p. Rychter poważną grą swoją, naszem zdaniem prędzej, niż wielu innych mógł się podjąć trudnej roli hrabiego Amaury, kreacji tej przecież niemożemy zaliczyć do najszczęśliwszych. W jednej scenie tylko wzniósł się on tutaj do wysokości zadania, a mianowicie w chwili, w której zaklina Geralda by nieszedł na dwór Karola Wielkiego. Tu głos jego nabrał tonu tak błagalnego i rzewnego, tak miękki był i rozczulający, że chyba należało się dziwić, iż Gerald słów tych prośby nie wysłuchał. W scenach rzewnych w ogóle pan Rychter jest nieporównany i zdaje się jakby w głosie jego była cała muzyka, cała skala tonów, zdolnych do wyrażenia wszystkich odcieni, zacząwszy od żalu aż do rozpaczy.

W „Cześniku“ widzieliśmy p. Rychtera przed kilku laty i z temi wspomnieniami udając się do teatru myśleliśmy, że po przedstawieniu będziemy mogli jak Mickiewicz o Podkomorzym zawołać: „Patrzcie, patrzcie, młodzi! To może ostatni, co tak polonesa wodzi.“

Nie tak się jednak stało. Z licznych Cześników, jakich widywaliśmy ostatniemi czasy, Cześników, którzy karabeli wyciągnąć i wylotów zarzucić nie umieli, p. Rychter ani wątpliwości dziś jeszcze jest najlepszym, ale wszystko to nie da się porównać z tem, co było ongi. Przyczyną tego, po prostu jest osłabienie organu, który nie jest wstanie oddać gniewliwego uniesienia Raptusiewicza, a powtóre ociężałość, która nie pozwala na uwydatnienie należyte gorączkowych ruchów sangwinicznego temperamentu. Z tem wszystkiem „Cześnik“ p. Rychtera miał swoje piękne momenta, którym mogłoby się przypatrzyć wielu naszych artystów i jeżeli już nic więcej to podziwiać w panu Rychterze ten typowo polski, rubaszny a szczery, pełny a serdeczny śmiech, który artysta ten tak znakomicie oddać potrafi. Pełne za to jednak uznanie mamy dla Jowialskiego p. Rychtera. Bo też on jeden umie grać Jowialskiego, za innych rola gra sama.

Nie jest to wprawdzie rola, którąby wymagała nadzwyczajnych usposobień, jako tako grać ją będzie niejeden artysta, ale właśnie dlatego, że postać ta niemal nigdy nie wchodzi w tak zwaną sytuację i tem samem jest dość monotonna, dlatego właśnie odegrać ją dobrze jest trudno, a mistrzem być trzeba, aby z niej stworzyć takie arcydzieło, jak p. Rychter. Nasz artysta nie ucieka się tu do nadzwyczajnych środków, ale każdym słowem i ruchem charakteryzuje poczciwego jowialnego staruszka tak samo, jak charakteryzuje go maską, którąby mogła służyć malarzowi za model.

Najwięcej jednak sympatji dla siebie pozyskuje p. Rychter wzorową deklamacją bajek, które umie opowiedzieć z tą swobodą i z tym wyrazem, a w dodatku z tym komizmem, jakie cechowały zawsze naszych narratorów. Od poczciwego i łagodnego staruszka do srogiego despoty i tyrana, Iwana Groźnego leży cała przepaść. Pod pewnym względem i do pewnego stopnia to dwa bieguny przeciwne i trzeba zaprawdę potężnego talentu, aby podołać jednej i drugiej.

„Śmierć Iwana Groźnego A. Tołstoja (żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam się rozpisać szerzej) jest pod względem charakterów głównych postaci dramatu skończonem arcydziełem, i jakiekolwiek zarzuty poczynićby można artystycznej stronie, budowie całej sztuki, upaść one muszą wobec wewnętrznej wartości. Mógłby kto zarzucić, że charakter Iwana, poeta nakreślił niezgodnie z historją, że lubo uczynił Iwana potwornym tyranem, motywuje krwawy jego despotyzm tem, że Iwan usuwał z drogi swej tych, którzy mu w przeprowadzeniu jego planów politycznych stali na zawadzie. Prawda, ale prawda ta przestała nią być w dramacie. Iwan (przy innej to już wypowiedzieliśmy sposobności) zarówno jak Neron i Kaligula był obłąkanym.

Szaleństwo, jako stan chorobliwy umysłu nie może być przedmiotem dramatu, szaleniec nie może być bohaterem. Tołstoj więc dobrze uczynił, że rozminął się z prawdą historyczną, bo tym sposobem zyskał prawdę, jeżeli wolno się tak wyrazić — dramatyczną.

Ale wróćmy do p. Rychtera. Dla jego Iwana mamy tylko słowa uznania. Pojął on tę postać zgodnie z autorem, a oddał ją aż do najmniejszych szczegółów znakomicie. Chcąc pisać o tem, należałoby chyba wszystko pochwalić, niechcąc jednak zbytnio przedłużać naszego sprawozdania, podnosimy tylko scenę wybuchu wściekłego gniewu, który się kończy osłabieniem, za przybyciem Haraburdy i scenę konania odegraną z wielką prawdą, a przecież z pewną miarą artystyczną.

Cóż w końcu powiedzieć o „Panu Szczęsnym“ w „Wujaszku całego świata“ Benedixa. Jestto znów arcydzieło, które... Ale dość, wyczerpaliśmy się już w pochwałach.

Bolesław Spausta.

przeciwko temu, jakoby polityka caratu moskiewskiego była słowiańską. Głośno i z nieubłaganą konsekwencją powinniśmy ciągle kłam zadawać szalbierczemu podszywaniu się caratu w szatę obrońcy i protektora słowiaństwa; skrwawiony duch Polski powinien nieodstępnie prześladować najbrutalniejszego jej wroga. Gdy przeto Czesi bez żadnego poważniejszego celu realnego, jak tylko dla dogodzenia jałowemu uczuciu gniewu przeciw Niemcom austrjackim (bardzo zresztą usprawiedliwionego gniewu) rozpływają się w wysławianiu polityki ks. Gorczakowa, polityki, która bezwzględnie zdąża do zupełnego wytępienia naszego narodu, to my najświętszy mamy obowiązek przeciwko tej komedji protestować. Ta komedja w dalszem rozwinięciu może bowiem przybrać dla nas wcale smutną postać.

Najpoważniejsi czescy mężowie stanu stanęli na czele demonstracyj moskalofilskich, więc i my za pośrednictwem naszego legalnego organu politycznego powinniśmy dać wyraz temu przekonaniu, że t. z. słowiańska polityka Moskwy jest dla swobody i cywilizacyjnego rozwoju Słowian niebezpieczną, że polityka caratu tyle tylko ma pozorów słowiańskich, o ile to jest potrzebnem do maskowania jej zaborczych zamiarów.

Mówiąc wyraźniej, delegacja polska we Wiedniu powinna skorzystać z tego, iż przemawiać tam może z europejskiej trybuny, i powinna zaprotestować w imieniu narodu polskiego przeciwko podszywaniu się Moskwy pod pozory arcysłowiańskiego państwa. Polscy posłowie powinni wnieść interpelację tej treści, czy wiadome są rządowi cesarskiemu intrygi moskalofilskie, coraz szersze zapuszczające korzenie w granicach monarchii austrjacko-węgierskiej, i jakie on stanowisko zająć zamierza w obec tych knowań?

Przedstawicielom prowincji, która narażoną jest na pierwszy ogień ze strony Moskwy, najbardziej przystoi podnieść tę kwestję w parlamencie.

O wniosku p. r. Kulczyckiego.

(Ciąg dalszy).

Zwolennicy argumentacji równouprawnienia majątkowego zapewne nie zastanawiali się nad całym ogromem przewrotności i niesprawiedliwości, do jakich takie pojmowanie zasady uprawnienia prowadzi; więc równouprawnienie polityczne miałoby także uprawniać do żądania obcego mienia?! czem się to różni od stanowiska lisów i pasowysk? tylko maluczko jeszcze a niebaczni i ufni w dobrej wierze, znajdą się nieznacznie w natłoku wywodów komunizmu najczystszej wody a raczej najbrudniejszej krwi.

Jako przynętę dla swoich zapatrywań nie wahają się przeciwnicy wniosku p. K. używać podstępnej sofisterji, dowodząc cyframi, iż (pomijając wniosek w Radzie postawiony) wniosek w broszurze „Czego naszemu miastu potrzeba" przedstawiony, byłby dla miasta zgubnym, ponieważ ze zestawienia liczbowego przychodów i rozchodów wynikła suma 350.000 złr. jako najniższa możliwa zwyżka specjalnego funduszu chrześciańskiego, przyczem oraz stwierdza dla uwydatnienia rażącej niestosunkowości, jakoby tak ogromny dochód funduszu specjalnego miał wyłączne przeznaczenie na kościoły, cmentarze itp. sprawy wyznaniowe.

Przytoczyliśmy powyżej dosłownie wniosek p. K. i to najlepszą odpowiedzią na powyższe sofisterje; cierpliwie należy oczekiwać dopiero od ścisłego zbadania wszystkich szczegółów, wykazania prawdziwego stanu rzeczy.

Ależ bo i autor broszury „Czego naszemu miastu potrzeba" nie przytaczał żadnych liczb, nie zapuszczał się w żadne wywody problematycznej wartości, gdyż na str. 47. zestawia tylko wszystkie dotyczące tytuły budżetu w osobny kompleks gospodarczy, czyli inaczej, przedstawia coby osobny budżet majątku ludności chrześciańskiej obejmywał, więc postąpił oględnie i nieobałamuca wątpliwemi liczbami, zapewne w przypuszczeniu, iż może się okazać, że składniki wchodzące obecnie w poczet sum jednego tytułu, mogą obejmować ścizny dwojakiego rodzaju, to jest: stanowiące rzeczywiście własność gminy ogólnej, również jak i stanowiące własność specjalną ludności chrześciańskiej.

Oględność tę podchwyca studencka gorliwość wyrywając się jak Filip z Konopi dla wzniesienia wrzawy, wywarcia postrachu i rozniecenia zazdrości. Odprawiwszy te twierdzenia i dowody cyfrowe, musimy jeszcze jaskrawy obłęd drugiej części tej niepoczesnej argumentacyi wykazać przytoczeniem, iż w §. 98. ustęp c) wspomina wyraźnie o sprawach majątku „stanowiącego wyłączną własność ludności chrześciańskiej", lub „przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności lub też zostającego w jej wyłącznem używaniu" obejmuje zatem nietylko cele wyznaniowe i religijne, ale bez jakiegokolwiek bądź ograniczenia wszystkie cele odnośnie do umysłowego i materjalnego rozwoju społeczności chrześciańskiej. Jest to więc zakres tak obszerny, obejmujący tyloliczne potrzeby duchowe i fizyczne, że gdyby chciano je wszystkie zaspokoić, to nawet daleko większe dochody zaledwoby na pokrycie wymogów wystarczyły, więc o skapitalizowaniu bezużytecznych zwyżek mowy być nie może.

Przypuściwszy nawet, żeby co daj Boże rzeczywiście stosunki w ten sposób się ułożyły, to gmina na tem nic nie straci, wszakże w skutek tego ani jeden cent się nie uroni, przecież dochody choćby największe nie będą rozdawane po za obręb gminy na cele obce, ani też między prywatne osoby rozdzielane, lecz tak jak dotychczas, zostaną spożytkowane na rzecz i korzyść gminy, z tą tylko różnicą, że w pierwszym rzędzie i bezpośrednio środki te mają służyć na zaspokojenie potrzeb społeczności chrześciańskiej; a to nie potrzebuje dowodu, że w takim razie pośrednio i ogólna gmina korzyści odnosić będzie.

Społeczność chrześciańska odzyska swobodę w zaspokojeniu swoich potrzeb i niezależność od środków na cele gminy ogólnej, nie będzie zatem potrzebowała ponosić osobnych ciężarów na swoje specjalne potrzeby dlatego, że jej specjalna własność zużytkowaną bywa na cele gminy ogólnej.

Kiedy dotychczas dochody z funduszów, stanowiących specjalną własność ludności chrześciańskiej, służyły na pokrycie wydatków na administrację gminy, na policję miejscową, sanitarną, targową, na straż ogniową, konskrypcję ludności i kwaterunek wojska, na drogi, bruki, wodociągi, czyszczenie i oświetlenie miasta, a zatem na zaspokojenie tych i tym podobnych potrzeb gminy ogólnej, to nadal pokrycie tych i tym podobnych wymogów ciążyć powinno tylko na funduszach gminy ogólnej, skutkiem czego specjalna własność społeczności chrześciańskiej wyswobodzona od ponoszenia nienależnych ciężarów, będzie mogła być obróconą na zaspokojenie potrzeb wyższych tej społeczności, do których oprócz potrzeb na cele wyznaniowe zaliczyć można także n. p. założenie i urządzenie szkół fachowych, podniesienie przemysłu, wykształcenie rękodzielników, założenie przytulisk dla zubożałych rękodzielników i tym podobnych zakładów.

Zarzuty, iż takie potrzeby są wspólnemi, a nie dotyczą wyłącznie ludności chrześciańskiej, że przecież przemysł i szkoły fachowe nie mogą być wyznaniowe, znajdą zupełnie uspakajającą odpowiedź w upewnieniu, iż chociaż ludność chrześciańska przedewszystkiem o zaspokojeniu potrzeb swoich członków pieczę mieć i prawa własności swojej bronić jest obowiązaną, to zasada chrześciaństwa „miłości bliźniego" najlepszą daje rekojmię, iż z takich zakładów, chociażby stanowiły wyłączną własność ludności chrześciańskiej, także członkowie innej społeczności, jak to i dotychczas bywało, korzystać będą mogli.

Jeżeli się społeczność chrześciańska broni, ażeby jej krzywdy nie wyrządzono, to pewnie nikogo krzywdzić nie zamierza, dąży bowiem tylko do tego, ażeby wspólne ciężary wspólnie przez wszystkich obywateli miasta w równej mierze ponoszone były, i ażeby dla dogodności wszystkich mieszkańców miasta nie używano funduszów specjalnych, którebyby można użyć na cele wyższe. (C. d. n.)

Z teatru wojny.

Ostatnie telegramy z czarnogórskiego teatru wojny donoszą o samych tylko niepowodzeniach Turków. Wprawdzie, owe telegramy pochodzą ze słowiańskich źródeł, a te zwykle wszystko przesadzają na swoją korzyść, jednakże z powodu, że z Konstantynopola nie zaprzeczają owym doniesieniom, należy przypuszczać, że rzeczywiście Turkom się nieszczęści. Naprzód tedy, ks. Nikita, który z białopawlickich gór spuścił się w wąwóz rzeki Zety, wyszedł tym wąwozem na płaskowzgórze Niksiczu, i nie zważając na to, że na jego tyłach Petrowicz bije się z przeważnemi tureckiemi siłami, zaczął operacje przeciw tej twierdzy. Telegram z Ostroga, zamieszczony w *Polit. Corr.*, donosi, że ks. Nikita zdobył d. 5. bm. pięć tureckich blokhauzów, które natychmiast były zburzone, a załoga w pień wycięta. Nie możemy oczekiwać potwierdzenia lub zaprzeczenia tej wiadomości z tureckiej strony, bo Niksicz jest zupełnie otoczony Czarnogórcami. Tymczasem tedy przyjmujemy to doniesienie do wiadomości tak, jak ono brzmi. Załoga tych pięciu blokhauzów była prawdopodobnie bardzo nie wielka, bo już same blokhauzy mają nadzwyczaj małą fortyfikacyjną wartość, a przytem są zwykle tak małe, że tylko nader szczupłą ilość wojska pomieścić mogą.

Są to zwykłe piątrowe, czworoboczne domy, najczęściej zbudowane z drzewa, a otoczone zwykłym rowem. W ścianach parteru, w którym zwykle mieszka załoga, są szczeliny dla strzałów poziomych. Pierwsze piętro ze wszystkich stron nieco wystaje; wzdłuż wszystkich dolnych krawędzi ścian znajdują się otwory do strzelania w dół. Cały budynek nakrywają najczęściej płaskim dachem z belek, na które nasypują grubą warstwę ziemi. Blokhauz bardzo łatwo zapalić, obłożywszy go słomą lub suchym wależnikiem; dwoma lub trzema działowemi strzałami można go zburzyć do szczętu. Nic tedy dziwnego, że ks. Nikita swemi haubicami zdobył pięć blokhauzów.

Dnia 6. czerwca telegrafowano z Kottaru, że Ali Saib basza, operując 40-tysięcznym korpusem pobił Czarnogórców zupełnie i zajął wzgórza Daniłowgrodu, a już 7. czerwca telegraficznie donoszą z Ostroga do *Pol. Corr.*: „Cała siła turecka uderzyła d. 6. czerwca od Spiżu na Czarnogórców w Martiniczy (przed Daniłowgrodem, na lewym brzegu rzeki Zety). Walka trwała od świtu do popołudnia. Tureccy oficerowie musieli chwiejące się szeregi po trzykroć znowu do boju prowadzić, aż Czarnogórcy poszli do szturmu i Turków aż do fortecy Spużu gnali." Obydwa przytoczone telegramy donoszą o jednej i tej samej bitwie, obydwa pochodzą ze słowiańskich źródeł. Powstaje tedy pytanie: któremu z tych dwóch telegramów, wzajemnie sobie przeczących, mamy dać wiarę?

Z Konstantynopola tak o tej bitwie donoszą: „Dnia 6. czerwca Czarnogórcy bombardowali Ichbez w powiecie Piperi, lecz nasze wojska uderzyły na nich wczoraj bardzo energicznie i owładnęły wzgórza Kukuszewiny i wąwóz Martiniczy, zadawszy Czarnogórcom wielkie straty" i 7. czerwca: „Ali Saib basza od południa, Mehemet Ali od wschodu i Sulejman basza od północy prowadzą dalej ze skutkiem swe operacje przeciw Czarnogórze." Nam się zdaje, że jeżeli doniosłość wiadomości z Kottaru i Ostroga zredukujemy do połowy, to będziemy bardzo blisko prawdy co do rzeczywistego stanu rzeczy. Chętniebyśmy wierzyli doniesieniom z Konstantynopola, bo Turcy zwykle nie zmyślają, ale cóż, kiedy z ich telegramów można wnosić, że oni sami niewiele wiedzą o operacjach swych wojsk w Czarnogórze; szczególnie drugi telegram z d. 7. czerwca jest redagowany bardzo niejasno.

Jeden z korespondentów do *Times* donosi, że w wojsku tureckiem, znajdującem się na czarnogórskiem teatrze wojny i w Hercegowinie panują epidemiczne choroby, że żołnierze doznają często głodu i że w ogóle władze mało dbają o dobrobyt wojska. Jest to już historyczną wadą Turków, że żołnierzem mniej się troszczą niż bydlęciem.

Rumuńska gazeta *Romanul* zamieszcza dekret ks. Karola, dotyczący składu rumuńskiego wojska, urządzenia intendantury, ambulansów i w ogóle wszystkich instytucji wojskowych. Według tego dekretu, armia rumuńska ma się znajdować pod naczelnem i absolutnem (już to to ogłoszenie, że książę chce być absolutnym naczelnikiem swojej armii, daje wiele do myślenia; więc jest ktoś, co chce z nim dzielić władzę dowódzcy?) dowództwem samego księcia. Szefem sztabu armii naznacza pułkownika Sloniczanu. Cała armia ma się składać z dwóch korpusów, a w skład każdego korpusu wejdą dwie dwubrygadowe dywizje i jedna brygada artylerji. Dowódzcą I korpusu naznacza jenerał majora Lupu, a dowódzcą II korpusu jenerał-majora Radawaczego. Dowódzcami zaś dywizji są podpułkownicy: 1ej dywizji Czerkes, 2ej dyw. Logadi, 3ej dyw. Angelesku, 4ej dyw. Manu. To są dowódzcy oficjalni i przytem nominalni tylko; o rzeczywistych zaś, lecz nieoficjalnych *Romanul* nie wspomina, zapewne dla tego, że nazwiska ich kończą się na *ów* i *in*.

O bitwie pod Begli d. 31. maja podaje korespondent *Daily Telegraph* następujące szczegóły: „Donoszę o najstraszniejszym w obecnej wojnie wypadku. Przed dwoma dniami otrzymał oddział czerkieskiej kawalerji Muktara baszy, 4000 ludzi wynoszący, rozkaz, aby pod dowództwem Mussa baszy, bez żadnego wsparcia piechoty i regularnej kawalerji postąpił ku Karsowi. Odbywszy znaczną część drogi, znużony bardzo oddział Mussa baszy zatrzymał się na noc w Begli-Achmet, wiosce na karskiej równinie. Moskale uwiadomieni przez szpiegów, że Czerkiesi są prawie bezbronni, przygotowali potajemnie silny oddział, dla napadu na Czerkiesów. Aby swój plan tem skuteczniej przeprowadzić, dodali Moskale każdemu kawalerzyście na jego konia jednego infanterzystę, i wśród nocy otoczyli wieś, w której odpoczywali Czerkiesi, nie przeczuwający nieprzyjaciela w takiej bliskości. Po zupełnem otoczeniu rozpoczęli Moskale morderstwo. Czerkiesi poznawszy swe rozpaczliwe położenie, obwinili mieszkańców wsi o zdradę, i kilku szpiegów moskiewskich, których spotkali, zaraz rozstrzelali. Rozpoczęła się zażarta walka, lecz położenie napadniętych było bardzo smutne. Jakkolwiek szeregi Czerkiesów w skutek dobrze skierowanego ognia Moskali bardzo szybko się przerzedzały, i jakkolwiek moskiewska jazda odcięła Czerkiesom wszystkie drogi odwrotu i ratunku, to przecież ci stanowczo nie chcieli się poddać. Postanowili umrzeć i opierając się o siebie, walczyli z rozpaczliwą odwagą. Naprózno jednakże! Moskale ścieśniali swe koło coraz bardziej, a ich niszczący ogień coraz bardziej zbliżał się do tych ofiar. Mały ale na śmierć zdecydowany oddział tych, którzy jeszcze przy życiu zostali, prowadził dalej tę nierówną walkę z rospaczą i odwagą na wszelkie podziwienie zasługującą. Jedyną ich bronią były karabiny Winchester i szable. Padali oni gdzie stali. Nareszcie Moskale z okropnem hurra rzucili się na pozostałą jeszcze garstkę Czerkiesów i rozpoczęli ogólną rzeź, nie dając żadnego pardonu. Z 4000 Czerkiesów ledwo 5 procent ocalało. Dla Turków jest to klęska niepowetowana. Muktar basza w skutek tej strasznej rzezi stracił prawie całą swą kawalerję."

Wybaczy nam szanowny p. korespondent, ale nie bardzo wierzymy jego opisowi. Wszakże Moskale chwaliliby się takiem zwycięztwem, a oni to właśnie donoszą, że tylko „rozprószyli" jazdę Moussa baszy.

Przegląd polityczny.

Wczorajszy telegram z Aten przyniósł nam nową zmianę w składzie gabinetu koalicyjnego. Według pierwszego układu wzięły udział w gabinecie tylko cztery partje parlamentarne: Komundurosa, Deligeorgisa, Zaimisa i Trikupisa. Partja Delijanisa nie została uwzględniona. Tamte zaś cztery rozdzieliły portfele między siebie w ten sposób, iż Trikupis objął finanse, a Deligeorgis aż trzy teki: spraw zewnętrznych, oświaty i wojny. Według nowego zaś układu koalicyjnego gabinetu, Delijanis wszedł w jego skład i objął tekę wyznań, Deligeorgisowi zamiast tamtych trzech tek dano finanse, sprawy zewnętrzne powierzono Trikupisowi, znanemu z przychylnego usposobienia dla Anglii, a tekę wojny oddano jenerałowi Zimbrakisowi. Tak złożony gabinet ma wzbudzać radość u ludu, powiada depesza. I chętnie w to wierzymy, bo w gabinecie tym zbiegają się wszystkie prądy, wszelkie aspiracje, wszystkie stronnictwa. Dawna mrzonka utopistów, aby Izba była fotogramem kraju, a wyłoniony z niej gabinet fotogramem Izby, została tym razem zrealizowana w Atenach. Ale czy zrealizowana mrzonka przez to że przeszła przez ogień rzeczywistości, tem samem przestaje już być mrzonką — to znów inne pytanie. Nam się zdaje, że negatywna na nie odpowiedź byłaby bardziej na miejscu, i dla tego nie możemy rokować trwałości nowemu gabinetowi, jakkolwiek życzymy mu jej z całego serca. Bo niewątpliwie dla Grecji, steranej ciągłemi walkami stronnictw, byłoby bardzo korzystnem zażyć przez jakiś czas spokoju. A znów sprawa wschodnia zyskałaby na tem, gdyby Grecja nie wmięszała się do wojny, bo to mogłoby pociągnąć za sobą doprawdy nieprzewidziane komplikacje.

Już sam fakt z Tunisem wskazuje, jak liczne i sprzeczne interesa wiążą się z tą sprawą. Podnosiliśmy już nieraz, że na Tunis ostrzą zęby Włochy, wychodząc z tej prostej i racjonalnej zasady, że jeżeli chcą mieć głos w przyszłem ukształtowaniu się stosunków na morzu Śródziemnem, to powinny posiadać kawał afrykańskiego brzegu; a właśnie Tunis, znajdujący się pod zwierzchnictwem Porty, jest takim dla nich najbardziej apetytnym kawałkiem. Owóż teraz Porta zawezwała Tunis, aby nadesłał posiłki. Bej, jak wiemy, zwołał mężów zaufania, i pytał o radę, co ma odpowiedzieć na wezwanie Porty. Ci doradzali mu, aby odmowną dał odpowiedź; jednakże bej, ulegając naleganiom ze Stambułu i namowom Anglii, chciał już zadość uczynić żądaniom Porty, kiedy wtem wystąpiły Włochy z protestem, wprawdzie delikatnym i ujętym w formę przyjacielskiej rady, że z powodu złego stanu finansów, Tunis nie powinien mięszać się do wojny, ale niemniej przecież radę tę czy ten protest poparły wysłaniem paru statków wojennych na wody tuniskie. Co na to Anglia powie, nie wiemy dotąd.

Tymczasem w Konstantynopolu, jeżeli wierzyć mamy doniesieniom korespondentów, stosunki stają się coraz bardziej naprężonemi. Najprzód między Edhemem-baszą, wielkim wezyrem, a posłem niemieckim, księciem Reussem, grozi otwarta scysja. „Myli się ten — pisze korespondent *Kolońskiej Gazety* — kto przypuszcza, że do scysji tej dało pochop uchybienie w etykiecie, jakiego się dopuścił Edhem-basza przez to, że zwlókł nieco z oddaniem rewizyty ks. Reussowi. Głębsze czynniki grają tu rolę, a jak wtajemniczeni utrzymują, chodzi tu wezyrowi o obalenie serajowej partji, która z ciałem dyplomatycznem w ścisłych stoi stosunkach. Angielski ambasador chciałby na czele rządu widzieć Midhata; owóż usiłowania p. Layarda popierają i hr. Zichy i ks. Reuss, ale o tyle tylko, o ile on pracuje nad obaleniem Edhema. Bo ani poseł austrjacki, ani niemiecki nie chcieliby wcale przysłużyć się do wyniesienia Midhata, wiedząc dobrze, że ten znakomity mąż stanu jest znienawidzony w Moskwie.

„Tym dwom idzie przedewszystkiem o obalenie Edhema, gdyż obaj go nienawidzą z pobudek czysto prywatnych, a gdy mowa o jego następcy, to żeby uzyskać poparcie Layarda, zgodziliby się wreszcie na wprowadzenie na wezyrat Mehmeda Rużdi. Ale Rużdi, jako człowiek uczciwy, dobry patrjota i przyjaciel Midhata, oddanie mu wezyratu stawia jako warunek wejścia do rządu. Wobec zaś ciała dyplomatycznego agitują Mahmut Damat i Redif basza, którzy naturalnie ani o Midhacie ani o Rużdim i słyszeć nie chcą, ale nadto pragną i Edhema się pozbyć. W tym celu wyzyskują poparcie dyplomatów, w nadziei, że gdy ci im Edhema dopomogą obalić, uda się im potem Layarda, Reussa i Zichyego w pole wyprowadzić."

Do tego już i tak skomplikowanego obrazu intryg, odgrywających się w Stambule, dodajmy jeszcze co donosi korespondent *Standarda*, a otrzymamy kompletny chaos. „Zdrowie Murada V., obalonego sułtana — pisze rzeczony korespondent — znacznie się polepszyło, a w ludzie poczyna się budzić myśl o potrzebie powołania go na tron. Murad udał się z prośbą do rządu, aby mu pozwolono zamieszkać w swoim pałacu w Skutari. Prośba ta pozostała bez odpowiedzi. Co więcej Damat i Redif noszą się z myślą wysłania Murada na łono Abrahama i jeżeli dotąd tego nie wykonali, to dlatego jedynie, iż sprawa jest dość drażliwą i niebezpieczną. Zbrodnia taka mogłaby rewolucję wywołać."

O pogłoskach pokojowych dzisiaj cisza już zupełna. A jak pierwszy do nich pochop dała *Wiener Abendpost*, tak i ostatni w nich głos zabiera, zrzucając naturalnie ze siebie wszelką za nie odpowiedzialność. „W sytuacji dyplomatycznej, pisze urzędowy organ, nie zaszło nic ważnego.

„Pogłoski pokojowe, które w ostatnich dniach żywo się pojawiały, ogólnie ucichły i uwaga publiczności zwraca się znów prawie wyłącznie ku wypadkom na polu walki a głównie ku ewentualnościom, które prawdopodobnie w najbliższym czasie zajść mogą w Azji. Zresztą co się tyczy owych pogłosek pokojowych, kiedy jedni twierdzili, iż niebawem nastąpi zawarcie pokoju, inni najzupełniej temu zaprzeczali."

Te „jedni" i te „inni" są znakomite. Szkoda że ich bliżej nie skreśla urzędowy organ.

Ale charakterystyczną jest buta sołdacka, z jaką o tych pogłoskach i o pośrednictwie pokojowem, wyrażają się półurzędowe *Pietersburgskie Wiedm.*: „Sama myśl o takiem nieproszonem pośrednictwie Europy, pisze organ Gorczakowa, musi przejąć oburzeniem każdego prawowiernego Moskala. Był czas dla podobnego pośrednictwa, lecz mocarstwa nie umiały zeń skorzystać i czas ten minął bezpowrotnie. Teraz warunki pokoju przepisywać będzie Moskwa Turcji, a nie ulegać w tej mierze pośredniczącej Eurpie. W rokowaniach odbywanych przed wojną, Turcja pozwoliła sobie być zuchwałą przeciw Moskwie, a obecnie Moskwa poczytuje sobie za obowiązek dowieść, że zuchwalstwo to nie usprawiedliwia się niczem, że mniemana potęga Turcji jest żadną i że chrześcianie nie mogą być dalej poddanymi barbarzyńskiej Porty. To wszystko może być dokonanem tylko przez wojnę: wojna więc ustać nie może, pokąd rezultat powyższy nie stanie się faktem. Dla tego więc twierdzimy z pewnością zupełną, że o pokoju teraz nie może być mowy."

Z Izby sądowej.

Lwów 3. czerwca.

(Dokończenie.)

Przy rozprawie głównej przed sądem przysięgłych rozpoczętej w sobotę, a ukończonej dopiero w niedzielę w południe przyznał się zupełnie do kradzieży popełnionej u ks. proboszcza Pertaka, jednak utrzymywał, że popełnił ją sam bez współudziału Rosenberga i jego żony. Rosenberg nadto wypiera się wspólnictwa w kradzieży u p. Mehlema, mimo że u niego znaleziono rozmaite rzeczy z tej kradzieży pochodzące. Nie chcą oni także nic wiedzieć o kradzieży u ks. Pertaka.

Franciszek Rosenberg, jest to u nas w kraju pierwszorzędna znakomitość na polu anektowania cudzej własności. Tak się zawsze potrafił wywijać, iż dotąd tylko 9 razy był za kradzieży karany. W wojsku austrackiem dostał za swoje sprawki razem 8700 rózg i 255 buków. Służył on w wojsku moskiewskim, papieskim, w wojsku meksykańskim, był w Turcji, także i w powstaniu. Czytelnicy *Gazety Narodowej* przypomną sobie zapewne ściganego niby kapitana moskiewskiego, który chodząc z listem polecającym p. Wolskiego, wyłudzał wsparcie u obywateli w Galicji — tym kapitanem był Rosenberg. Znaleziono u niego mnóstwo fałszywych dokumentów z oryginalnemi podpisami znakomitych ludzi w kraju, jak p. prezydenta Jasińskiego, p. Młockiego i innych. Jakim sposobem on do tych podpisów przyszedł, które sztucznie na dokumentach przez siebie fabrykowanych wklejał, nie wiadomo. Za pomocą jednego w ten sposób zfabrykowanego dokumentu, przedstawił się jako głuchoniemy i wyłudził wsparcie na podróż. Bardzo sprytnie udaje on kalekę bez ręki, mimo iż ma je zanadto długie.

Bazyli Gliniany, który według świadectwa urzędu gminnego w Zaleszczykach już od najrańszej młodości zdradzał skłonności złodziejskie, służył początkowo jako chłopiec u br. Brunickiego, później jako lokaj w rozmaitych domach na Bukowinie i we Lwowie. Od roku 1871 pięć razy siedział w kryminale za kradzież.

Podczas rozprawy Rosenberg, również jak i żona jego Katarzyna zachowywali się bardzo gwałtownie, tak, iż przewodniczący p. radca Kostrakiewicz widział się kilka razy spowodowanym grozić im wydaleniem z sali. Rosenberg powtarzał ciągle, że nie uznaje sąd przysięgłych za sprawiedliwy i domaga się wiedeńskiej komisji.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, na mocy którego Bazyli Gliniany skazany na jednoroczne ciężkie więzienie z uwagi na to, że za zbrodnię kradzieży już przez sąd czerniowecki na 9 lat przedtem zasądzony został. Franciszek Rosemberg na 6letnie, a żona jego Katarzyna na 4 miesiące ciężkie więzienie. Mikołaj Krupski został uwolniony.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Hr. Ludwik Czygala darował gminie miasta Lwowa przyrząd ratunkowy pożarniczy, służący pojedynczemu człowiekowi do spuszczenia się lekko i bez najmniejszego niebezpieczeństwa, choćby z jak najwyższego piątra, lub wieży. Przyrząd ten widział w praktycznem użyciu we Wiedniu pan Czygala, i nabywszy go ofiarował jako model i do użycia naszej straży ogniowej miejskiej, która wypróbowawszy takowy, skonstatowała jego użyteczność. Należy się przeto wdzięczność za ten dar hr. C., gdyż nie tylko nasz tren pożarniczy został wzbogacony bardzo praktycznem narzędziem, ale i inne straże ogniowe będą mogły podług tego modelu, zaopatrzyć się w podobny przyrząd.

— Zarząd Towarzystwa ukończonych techników we Lwowie wybrał z grona swego na posiedzeniu odbytem dnia 4. b. m. p. Adolfa Markla, inżyniera w urzędzie budowniczym miejskim, sekretarzem zaś p. Stefana Kakowskiego, asystenta c. k. akademii technicznej, skarbnikiem Towarzystwa. Wszelkie pisma jak też i przesyłki pieniężne członków zamiejscowych uprasza się adresować do sekretarza Towarzystwa. Wkładki miesięczne członków miejscowych i zgłoszenia się o przystąpienie do Towarzystwa przyjmują się w godzinach od 4ej do 5ej po południu w tymczasowem biurze Towarzystwa, przy ulicy Technickiej, 1. 3, 2gie piętro, drzwi nr. 26, gdzie również wszelkich bliższych informacyj zasięgnąć można.

— Nakładem firmy Haasenstein i Vogler, wyszedł w Wiedniu bardzo dokładny przewodnik dla kupców pod tytułem „Wiener Geschäfts-Jahrbuch", Jestto bardzo użyteczny podręcznik, który każda firma posiadać powinna. Układ książki systematyczny pozwala szybko zasięgnąć potrzebną wiadomość.

— Niewidziane dotąd słońce elektryczne, obiecują okazać publiczności technicy na swym festynie niedzielnym. Siła światła według prób odbytych onegdaj ma się równać 700 płomieniom gazowym.

— **Kronika prowincjonalna.** Kossów. Czeremosz pochłonął znowu kilka ofiar. Dnia 19. maja wydobyto z tej rzeki zwłoki kolektanta loteryjnego z Kossowa, Ozjasza Wallersteina, który dopuściwszy się nadużyć w manipulacji loteryjnej, znikł był jeszcze 10. maja bez wieści. Widocznie sam szukał śmierci na dnie Czeremoszu. Pod Berwinkowem utonął 15. maja przy spławianiu kloców robotnik z Jabłonicy, a dnia 17. maja podczas łowienia ryb włościanin z Krzyworówni.

Limanowa. Bieda się nazywał i ciężka bieda z nim była, albowiem w biedzie swojej ratował się kradzieżą, a pocieszał wódką. Nareszcie sprzykrzyło się Biedzie także życie i powiesił się 23. maja na suchej wierzbie w Pisarzewie, miejscu swej przynależności.

Sambor. Utonęło w Sokoli w rowie napełnionym wodą dnia 26. maja dwuletnie dziecko wiejskie, pozostawione bez nadzoru.

Pilzno. Nagle wezbrana rzeka w Grudnej górnej porwała 16. maja z brzegu dziewczynę wiejską, która znalazła śmierć w nurtach. W Łękach dolnych utonął w rzece wracający nocą z karczmy murarz tam zamieszkały.

Przemyśl. W Sanie pod Bachowem utonął 11. maja w nocy włościanin pewien, który wjechał w rzekę wozem. Konie wypłynęły na brzeg.

Rohatyn. W potoczku pod Psarami, który w skutek ulewy niesłychanie wezbrał, utonął 18. maja chłopak wiejski, wracający wieczorem do domu. — W rzece Lipie znaleziono 17. maja zwłoki czternastoletniego chłopaka, który jeszcze w zimie wydalił się był od swych rodziców, idąc szukać służby.

Sambor. W Wykotach zabił dnia 21. maja pewien włościanin tamtejszy przejeżdżającego po pod jego grunt wieśniaka, uderzywszy go kołem w głowę.

Sanok. Piorun uderzył dnia 11. maja po południu w chatę wieśniaczą w Szczawnem, zabił dziewczynę i wzniecił pożar, który pochłonął całe zabudowanie.

— **Z prowincji.** (Gdzie powinny się odbywać wybory do Rad powiatowych?) Pytanie to nasunęło mi się wobec mylnego tłomaczenia ustawy przez niektórych starostów, wskazujących, iż wybory do Rad powiatowych odbywać się mają w biurach starostwa. Nawet istotnie są powiaty, gdzie wybory zarządzono w ten sposób. Na pozór wydaje się to rzeczą obojętna, lecz czy np. Lwowianie zgodziliby się na to, by wyroby do Rady miejskiej odbywały się nie w ratuszu, lecz w starostwie. Dzisiaj taksamo w obec autonomicznej odrębności Rad powiatowych jest dziwnem zarządzenie wyborów do tych ciał po c. k. starostwach; rzecz ta dopiero wtenczas utraci charakter dziwaczny, kiedy przejdzie wniosek Dunajewskiego i Rady powiatowe utraciwszy znaczenie obywatelskie, staną się bairatami c. k. starostów. Wydział krajowy i namiestnictwo, stróże ustaw także i antonomicznych, powinny w to wglądnąć. Ustawy bowiem wyraźnie określają, gdzie wybór do Rady powiatowej się odbywa, §. 12., 13. i 14. ordynacji wyborczej powiatowej wyraźnie określa, że „miejscem wyboru jest siedziba Rady powiatowej." Według brzmienia literalnego ustawy, nie da się zaprzeczyć, że wyraz miejsce, oznacza salę, lub biuro Rady powiatowej. Niektórzy powiadają, że miejsce oznacza miasto, tłomaczenie to zupełnie mylne, bo gdyby tak było, powiedziałaby ustawa po polsku napisana: miastem wyborczem i t. d. dopóki tak ustawa zmienioną nie będzie i brzmienie jej dotychczasowe jest prawomocne, tak długo tłomaczenie inne opierać się może tylko na sile fizycznej, a nie znaczeniu ustawy. Jeszcze raz więc zwracamy się do władz kompetentnych by pod tym względem utrzymały powagę Rad powiatowych, które odzierane stopniowo z ustawą przyznanych praw, ostatecznie zupełnie muszą utracić znaczenie. Dodać jeszcze muszę, że w obec tak jasnego oznaczenia ustawy, nie może starostwo na mocy §. 18. ordynacji wyborczej powiatowej zmieniać miejsca lub je dowolnie oznaczać, §. 18. bowiem tylko wskazuje, że starostwo wydaje kartę legitymacyjne, „zawierające numer bieżący listy wyborców, nazwisko uprawnionego do wyboru, miejsce, dzień i godzinę wyborów." Karta legitymacyjna ma zawierać nazwisko właściwe wyborcy, a nie inne, miejsce oznaczone ustawą, a nie inne i dzień oznaczony przez namiestnika, a nie inny. Są to więc daty stałe nieruchome i z tego §fu nikt nie może wywnioskować prawa dla starostwa, by mogło dowolnie zmieniać ustawę, a jednak tak się przy tegorocznych wyborach działo, czy wie o tem namiestnictwo i Wydział krajowy? Twierdzimy nadto, że wybory odbyte w ten sposób są nie ważne i powinny być przez namiestnika obalone, a nowe rozpisane, przedewszystkiem bowiem władze muszą dać przykład poszanowania prawa, aby prawo poszanowanie znalazło u ogółu.

— **W Myślenicach** na dochód straży ogniowej ochotniczej odbędzie się w niedzielę, 17. czerwca na mocy zezwolenia wys. ministerstwa skarbu w piękne i liczne dary zaopatrzona loterja fantowa, i to albo w ogrodzie miejskim albo w wielkiej sali szkolnej, według stanu powietrza. Początek losowania o godz. 5. po południu. Wstęp na plac loteryjny od osoby 20 centów, od dzieci 10 centów, nie kładąc tamy większej hojności. Los pojedynczy kosztować będzie 10 centów.

— **Z pod Dobromila** dnia 3. czerwca. Od czasu przeniesienia starostwa z Birczy do Dobromila jest miasteczko to więcej ożywione, a ostatnimi czasy wywołały w niem niemały ruch wybory do Rady powiatowej. Były one wcale ciekawe, bo już to słusznie zarzucają nam, że zwykle panuje apatia w sprawach publicznych, a tylko wybory każde obudzają większe zajęcie.

Otóż i teraz zaczęto się wcześnie krzątać, zjeżdżać, polować na plenipotencje, — a miasto Dobromil jakby się chciało odpłacić Birczy za kilkoletnie pozbawienie go siedziby władz, utworzyło u siebie komitet przedwyborczy głównie z c. k. urzędników i obywateli miejskich złożony, z tym zamiarem, aby jak najwięcej miastowej inteligencji z kurji gmin do Rady powiatowej wprowadzić. Najczynniejszym zaś agitatorem tego kółka był ruchliwy p. burmistrz, który bez żenady jednych kandydatów na ułożonej liście przemazywał a drugich wpisywał, wedle tego jak w ostatniej chwili nowa jaka ambicyjka na wierz wypłynęła i konieczie wyboru z gmin zapragnęła. Odbywały się więc różne targi za kulisami, a p. burmistrz zapewniał tych, których z listy dla gmin ułożonej wykreślił, że z kurji miejskiej wybrani zostaną.

Ależ o dziwo! pewien pan — zgorszony tem, że miasto Dobromil wyborami z gmin według swe

myśli zakierować chciało i bezmyślnej masie wyborców wiejskich kandydatów przez miejski komitet ułożonych narzuciło, postarał się o to, że miasteczka Bircza, Rybotycze i Nowemiasto skojrzyły się do solidarnego przeciw Dobromilowi działania, i za pomocą pozyskanych kilku wyborców dobromilskich przeprowadziły wybory z miast wcale niespodziewane, osadzając p. burmistrza i jego adherentów na lodzie.

Przy tej walce wyborczej nie obeszło się bez hojnego rozlewu — ale nie krwi, tylko . . . piwa; a sprawdziło się po raz setny przysłowie: „kto pod kim dołki kopie i t. d.“ Z drugiej jednak strony ubolewać należy, że w skutek tych zajść z kurji miast oprócz p. Bienczewskiego wybrani zostali do Rady same „strohmany“.

Wybory z wielkich posiadłości odbyły się spokojnie i poważnie jak przystoi obywatelstwu wiejskiemu, które gorętszej akcji nie lubi; zjechało się 10 wyborców, każdy miał jedną plenipotencję w zanadrzu i wybrali tych, którzy przyjechali, a tylko jednego z nieobecnych.

Dnia 28. maja zgromadzili się tedy nowo wybrani radni do wyboru prezesa i wydziału, jakkolwiek nie w zupełnym komplecie, bo sześciu wybranych i to należących do inteligencji nie przybyło na posiedzenie. Prezesem obrany został jednogłośnie p. Antoni Tyszkowski właściciel Trójcy, który już po raz czwarty godność tę piastować będzie.

Słuszna to nagroda za kilkoletnią tak gorliwą służbę obywatelską, którą p. marszałek pełni z całem zaparciem się siebie, i która mu też obok przymiotów majątkowych w dzisiejszych czasach zawsze pewien urok mających, zjednała taki wpływ i takie znaczenie zwłaszcza u włościan, że prawie dyktatorską nad nimi posiada władzę, a radni z gmin i niektórzy z miasteczek ślepo jego skinienia słuchają.

Uwydatniło się to i przy tegorocznych wyborach; gdy bowiem w przedostatniej kadencji pewnego księdza gr. un. gminy w żaden sposób do Rady wybrać nie chciały, to tego roku wystarczyło krótkie przemówienie p. marszałka, aby go do Rady wprowadzić.

Posądzają niektórzy tego księdza o świętojurskie tendencje i zaprowadzenie szyzmatyckich obrządków, ale musi to być fałszywe podejrzenie, kiedy go p. marszałek nie tylko do Rady, ale nawet do wydziału z kurji gmin wybrać polecił.

Po dokonanym wyborze prezesa, któremu wzruszenie nie pozwoliło nawet kilku słowami za ten dowód zaufania podziękować, miano przystąpić do wyboru zastępcy prezesa, gdy zabrał głos p. Józef Nowosielecki dotychczasowy wice-prezes oświadczając, że już w ostatniej kadencji po dwakroć z godności tej rezygnował i tylko na usilne żądanie pełnej Rady pozostał, a wyłuszczając powody dla których i teraz wyboru przyjąćby nie mógł prosił, aby nawet na niego głosów nie dawano.

Po krótkiem więc porozumieniu obrany został zastępcą prezesa p. Stanisław Gniewosz właściciel Trzciańca 14 głosami; 4 głosy otrzymał p. Nowosielecki mimo swego zrzeczenia się, a 2 głosy p. Bienczewski.

Do wydziału wybrani zostali: ks. Łukasiewicz z gmin; p. Bienczewski lekarz powiatowy z miast; p. Pieściorowski właściciel Kuźminy z większych posiadłości; z całej Rady nakoniec p. Zarzycki rządca dóbr kameralnych i p. Młotkowski właściciel Truszowic, który dopiero na prośby zgromadzonych wybór przyjął.

A tak skończyły się wybory — i znowu cicho w dawnym grodzie Herburtów, tylko żydkowie mruczą pod nosem, dla czego to z nich żadnego do Rady powiatowej nie wybrano.

— **Przemyślany** 7. czerwca. Wczorajszego dnia ukonstytuowała się nowo wybrana Rada powiatowa i obrała swoim prezesem p. Alfonsa Czajkowskiego, zaś zastępcą jego p. Jana Wiśniewskiego. Do wydziału wybrano pp. Aleksandra Zaleskiego, Rudolfa Koerbera, Józefa Witosławskiego, Izydora Tarnawskiego, Albina Waligórskiego i Adolfa Waligórskiego. Skład całej Rady jest następujący: pp. Fryderyk Poten, dr. Albin Waligórski, Adolf Waligórski, Aleksander Wybranowski, Edmund Sander, Tadeusz Chrząszcz, Eugeniusz Redel, Alojzy Madejski, Aleksander Zaleski, Dawid Fuchs; z grupy większych posiadłości — dalej pp. Alfons Czajkowski, Rudolf Koerber, Adolf Klesiewicz i Marjan Jaremowicz — z grupy miast i nareszcie pp. Jan Świeżyński, Oleksa Łemyk, Hilary Treter, Roman Wybranowski, Jan Wiśniewski, Józef Witosławski, Izydor Tarnawski, Karol Lauferweiler, Eliasz Pilipczuk, Stefan Bukowski i Maksym Rybak — z grupy wiejskich posiadłości. Wybór jednego członka z tej ostatniej grupy unieważniono i nastąpi powtórny wybór dnia 26. bm.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 5. czerwca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 13·50 do 13·75 zł., biała od 12·75 do 13·— zł., żółta od 12·75 do 13·— zł. średnia —·— do —·— zł. [1]Żyto od 9·— do 9·25 zł., średnie —·— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 7·25 do 7·50 zł., pastewny od 6·— do 6·50 zł. [2]Owies od 6·25 do 6·80 zł.— [2]Groch do gotowania od 8·— do 9·— zł., pastewny od 5·50 do 6·50 zł. [2]Wyka od 5·— do 5·10 zł. — [2]Bób od 8·— do 9·— zł. — [1]Kukurudza stara od 7·25 do 7·50 zł., nowa od 6·— do 7·— zł. — [2]Rzepak zimowy od 15·— do 16·— zł. — [2]Rzepak letni od —·— do —·— zł. — [2]Lnianka od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — [3]Koniczyna od 40 do 45·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 32·80 zł.
W terminach w miesiącu: czerwiec — sierpień 33·25 zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:
[1]) Mdłe. — [2]) Nominalne — mało pokupu. — [3]) Nominalne.

Waluta: mark 61.½; rubel 1.34½; Napoleondor 9.99½.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Kołomyi wynosił z dniem 30. kwietnia 1877 u 274 stron 67.954 zł. 10 ct. w. a., w miesiącu maju 1877 włożyło na książeczki 17 stron 12.132 zł. 80 ct.; razem 291 stron 80.086 zł. 99 ct.; wyjęło zaś: częściowo 10 stron, zupełnie 12 stron; razem 22 stron 4014 zł. 91 ct., przybyło zatem 8117 zł. 89 ct. Stan wkładek z dniem 31. maja 1877 wynosi u 279 stron 80.086 zł. 99 ct. w. a.

Telegramy innych pism.

Wiedeń 8. czerwca. Protest turecki przeciw ogłoszeniu niezawisłości Rumunii jest aktem nader energicznym i ostrym. Porta oskarza Rumunię o złamanie traktatów i nazywa ją służalczem narzędziem Moskwy, która niezawisłość Rumunii wyzyskuje na korzyść własnych ambicyj, i podżega do buntów, a tem samem staje się wspólniczką rewolucji i apostołką najniebezpieczniejszych zasad przewrotowych. Moskwa wstrząsa podwalinami europejskiego ustroju, a mimo to nie waha się w obłudzie swojej mówić o chęciach ratowania pokoju.

Wiedeń 8. czerwca. Cara Aleksandra powitał w Plojeszti arcybiskup bułgarski, w około którego stał sztab legionu bułgarskiego i deputacja bułgarska. Deputacja wręczyła carowi chleb i sól z Bułgarji, oraz adres, który wyraża radość, że wspaniałomyślna wola cara nakłoniła świętą Moskwę do oswobodzenia pobratymców z pod ciężkiego jarzma niewoli. Teraz nadzieje nieszczęśliwego narodu bułgarskiego są już bliskie urzeczywistnienia.

Ignatiew i ks. Czerkaski przyjmowali komitet bułgarski. Car i następca tronu zwiedzą obóz legionu bułgarskiego.

Wiedeń dnia 8. czerwca. *Vaterland* zaprzecza, jakoby kardynał Ledóchowski wyjechać miał do wód czeskich. Kardynał zostaje w Rzymie. Ten sam dziennik donosi, że pewien wielki dom holenderski ofiarował austrjackiemu zarządowi monopolu tytoniowego przednie gatunki liści tytoniowych z Jawy i Sumatry po cenach znacznie niższych od tych, jakie rząd płaci obecnie za średnie liście.

Biskup z Königgrätz zakazał w swej dyecezji modłów za powodzenie oręża moskiewskiego.

Wiedeń dnia 8. czerwca. Podkomorzy i właściciel dóbr Tadeusz Wiśniewski wyniesiony został w stan hrabiowski. Ks. Teofil Łękawski w Przemyślu mianowany został honorowym kanonikiem.

Podgorycа dnia 7. czerwca. Wojska tureckie, wtargnąwszy od południa do Czarnogóry po stoczonych bitwach posuwają się zwolna naprzód, by podać rękę korpusowi Sulejmana baszy, który operuje od strony Niksiczu. Twierdza ta została szczęśliwie zaprowiantowaną. Czarnogórcy wielkie ponieśli straty i cofają się do nahji Biełо pawlickiej.

Peszt d. 8. czerwca. Dzisiejszy *Pester Lloyd* podaje analizę odpowiedzi Gorczakowa na znaną notę Derbyego, wystosowaną w odpowiedź na manifest wojenny moskiewski. Kanclerz moskiewski zapewnia, że Moskwa nie myśli o zdobyciu Konstantynopola, ani o zamknięciu handlowych dróg do Indyj. Moskwa nie zamierza okupować dróg przez Persję, lub tamować żeglugi na kanale Suezkim. Również nie myśli Moskwa dążyć do zniesienia traktatu o cieśninach morskich. Innych zapewnień Anglia widocznie nie żądała. Ani Derby ani Gorczaków nie poruszyli kwestji nowego porządku rzeczy w prowincjach chrześcijańskich Turcji i na tem polega negatywny rezultat, jakim jest zlokalizowanie wojny, które nie wyklucza jeszcze różnych komplikacyj na przyszłość.

Rzym d. 6. czerwca. Pogoda wspaniała. O godz. 8. rano odprawioną była msza uroczysta w kościele św. Piotra, przy której włościanie nasi spiewali chórem, potem wszyscy pielgrzymi polscy przyjęli komunię świętą. Posłuchanie u ojca św. odbyło się w południe. Ojciec św. otoczony był 25 kardynałami i licznym dworem. Po odczytaniu adresu przez kardynała-prymasa Ledóchowskiego, przedstawieniu komitetu pielgrzymki i złożeniu ofiar, Ojciec św. odpowiedział, że pielgrzymka polska drogą jest dla jego serca, zwłaszcza wobec trudności i prześladowania. Zaleca cierpliwość, stałość a przeciw sile materjalnej stawiać każe wytrwałość i modlitwę, nakoniec błogosławi Koronie polskiej i błaga Boga za nią o odpuszczenie jej grzechów, na prześladowców zaś wzywa sprawiedliwości bożej.

Tyflis d. 5. czerwca. Jenerał-porucznik Łomakin mianowany komendantem wojsk na północnym brzegu Czarnego morza, pod jego rozkazami będą jenerał-major Krawczenko i pułkownik Szelkowników dowodzić brygadami. Jenerał major Krawczenko stoi ze swym oddziałem nad Naa. Jenerał-porucznik Świstunów komenderuje w Czecznie, książę Melików w Andyi. Powstanie nie zrobiło w ostatnich czasach żadnych postępów.

Bukareszt d. 6, czerwca. Bunt Czerkiesów przybrał większe rozmiary, co było przyczyną licznych aresztowań. W moskiewskiej armii wielki brak pieniędzy; wypłata żołdu zalega. Z powodu przybycia cara zarządzono tu bardzo rozległe policyjne środki ostrożności pod pozorem obawy tureckich szpiegów. Cudzoziemcy chcący tu zostać, muszą się postarać o policyjne pozwolenie.

Bukareszt d. 6. czerwca. W czasie pobytu cara w Jassach przedarł się do niego jakiś kapitan polski, i zastrzelił się w oczach cara.

(Samobójstwo to w oczach cara, tylko tem da się wytłumaczyć, iż Polak ten chciał śmiercią swoją wzruszyć Moskwy sumienie, okazując mu krwawym widokiem, do jakiego rozpaczliwego stanu doprowadziły Polaków jej rządy. Czy jednak poświęcenie to nieznanego nam nazwiska kapitana, osiągnie cel zamierzony? wątpimy).

Przy odjeździe cara z Jass zapaliło się czternaście domów w skutek illuminacji. Pociąg dworski jest właśnie w Barboszi i o 7. wieczór będzie w Plojeszti.

Romań d. 6. czerwca. Dziś o 4. godzinie przybył car z Jass. Pociągowi dworskiemu towarzyszył inspektor jeneralny, Klaudy. Podczas iluminacji Jass zapaliło się piętnaście domów.

Orsowa d. 6. czerwca. Główna armia rumuńska zajmie stanowiska od Kalafatu do ujścia Timoku, pojedyńcze oddziały zaś w Turn-Sewerin. Właściwe bombardowanie Widdynia rozpocznie się dopiero wtedy, gdy po prześciu Dunaju zaczepne rozpocznie się działanie.

W Piatra i Balsz na Małej Wołoszczyźnie koncentrują się oddziały 9 korpusu Moskali. Jenerał Delimanów przybył wczoraj do Krajowy, i z polecenia głównodowodzącego odjeżdża do Kalafatu. Świadkowie naoczni zapewniają, że Moskale fortyfikują wąwozy Rothenthurm i Tömös.

Nadeszła tu, lubo nieporęczona wiadomość z Widdynia, iż korespondentów, którzy tam przebywali, przytrzymano, i do Konstantynopola odesłano.

Szumla d. 6. czerwca. Nowy gubernator Bułgarji, Achmet-Kaisserli-basza, był tu w głównej kwaterze, i porozumiał się z Abdul-Kerimbaszą co do postępowania władz tureckich na przypadek, gdyby Moskale Dunaj przekroczyli. W skutek tego rozesłał gubernator poufny okólnik do podlegających mu władz z potrzebnemi instrukcjami i wezwaniem, aby kasy podatkowe i archiwa częścią tutaj, częścią do Widdynia lub Warny już teraz odesłali. Również wypróżnić mają i więzienia, a mieszkańców ich przeniosą już to do wymienionych już fortec, już też do Rumelii. Gdy Moskale zbliżać się będą, mają władze opuścić miejsce swego urzędowania, udać się do Rumelii, i tam oczekiwać rozkazów rządu.

Plojeszti d. 6. czerwca. Na przyjęcie cara poczyniono wielkie przygotowania. Mieszkanie będzie w Casa Nicolescu, składającem się z siedmiu pokoi, z których tylko pięć dla osobistego użytku cara. Następca tronu zajmować będzie przyległy dom. Mieszkania wynajęto na sześć miesięcy, i za pomieszkanie dla cara zapłacono 12.000 złr. a. w. Pokoje pod kierunkiem jednego z wyższych rumuńskich komisarzy wojskowych urządzono całkiem nowo, pojedyńczo, ale wykwintnie. Dla koni wierzchowych, powozowych i gwardyjskich wystawiono trzy olbrzymie baraki, obliczone na 250 koni. Na składy furażu, powozy i furgony wystawiono pięć szop. Służba stajenna liczy 85 głów.

Budynki gminne i rządowe, jako też i dworzec kolejowy przystrojone będą chorągwiami i festonami z kwiatów. Ma być i brama tryumfalna. Ulice od dworca do mieszkania cara wybrukowano na nowo. Poczyniono olbrzymie środki ostrożności.

Mostar 6. czerwca. Korpus albański wkroczył 2. czerwca do Czarnogóry i zajął wiele ważnych miejsc, a pomiędzy niemi blokhauzy w Gaska, Glawica, Mali i Weli-Brdo. Postępując po lewej stronie doliny Zeta zdobyły i obsadziły tureckie wojska wszystkie szańce Czarnogórców.

W Hercegowinie, Sulejman basza prowadzi dalej swe operacje, i wysłał Alego baszę z jedną kolumną do Piwy, aby zmieniła tamtejszą załogę i fort zaprowiantowała. Wojska posuwają się w porządku i ostrożnie.

Ickany 6. czerwca. Pułkownik Czerkiesów, który przejeżdżającego cara chciał prosić o łaskę dla swego pułku, i któremu odmówiono audjencji, przebił się wczorajszej nocy sztyletem.

Majorowie niemieckiego jeneralnego sztabu hr. Wedell i Villeaume, przejeżdżali wczoraj tędy, w drodze do moskiewskiej głównej kwatery.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

O potyczce pod Begli-Achmet, gdzie dywizja konnicy moskiewskiej z trzech stron niespodzianie obskoczyła oddział Czerkiesów, 4000 ludzi liczący, pod dowództwem Mussa baszy, podał moskiewski biuletyn, iż koło stu zabitych Czerkiesów było na pobojowisku. I zapewne Moskwa podała za wielką liczbę straty tureckiej. Tymczasem z Erzerum korespondent do *Daily Telegraph* doniósł, że z 4000 Czerkiesów poległo tam 3800 i zaledwie 200 się wydostało i uciekło. Ambasada turecka zaprzeczyła tej wiadomości korespondenta *Daily Telegraph*, który istotnie zmistyfikował Europę. Widać, iż korespondent pierwszą wieść, doszłą do Erzerum, którą przyniósł pierwszy co uciekł z pod Begli, wziął za podstawę swego telegramu.

Już nie ulega żadnej wątpliwości, że Muktar basza skoncentrował swe siły pod samem Erzerum i tam czeka na Moskali.

Według dzisiejszego biuletynu moskiewskiego prawe skrzydło tureckie, (złożone z dawnej załogi Bajazetu, i z wojsk które przez Wan nadeszły, a liczące 18 batalionów piechoty i 2000 jazdy regularnej) które stało w Karakilissa, Delibaba i Chorassanie, już się połączyć musiało z centrum pod Erzerum. Biuletyn moskiewski dodaje, że nieregularna konnica z Kurdów złożona, wróciła do domu, t. j. ku Wan. Nam się zdaje że ten jej odwrót ku Wan wynika z planu. Tym sposobem bowiem moskiewskie lewe skrzydło, postępujące od Bajazetu na Diaddin, Karakilissę, zagrożone będzie miało swe boki i tyły. Przypuścić bowiem niepodobna, ażeby oddział, który nie był prawie w ogniu, tak był zdemoralizowany, ażeby porzucał linię bojową i rozchodził się do domu.

Po skoncentrowaniu się Muktara baszy pod Erzerum, liczyć on może nie więcej jak 30 batalionów piechoty i około 5000 jazdy, z której ledwie 3000 regularnej.

W Niksiczu załodze tureckiej już wychodziła żywność. Cierpiała ona głód, i byłaby musiała kapitulować. Z tego powodu Sulejman basza otrzymał kategoryczny nakaz, zaopatrzyć bądź co bądź Niksicz w żywność. I po trzydniowych walkach spełnił rozkaz. Ostatni telegram dzisiaj donosi, że Niksicz jest zaprowiantowany, a oblęgający Czarnogórcy rozbici.

O dwudniowych walkach Turków z Czarnogórcami pod Kristaczem i u wejścia do wąwozu Dugi, Czarnogórcy nie ogłosili żadnego biuletynu. Wydawali ciągle tylko zwycięzkie biuletyny o walkach od Albanii, pod Spużem, chociaż te operacje były podrzędnego znaczenia i miały jedynie na celu zatrudnić część sił czarnogórskich u granic Albanii, aby nie mogły pospieszyć w pomoc swoim do wąwozu Dugi i Kristaczu. Szerokość Czarnogóry między Albanią a Hercegowiną między Spużem a Niksiczem wynosi tylko 3 i pół mili. Od Niksiczu do Spużu przez Czarnogórę płynie rzeka Zeta, doliną dosyć dobrą drogę po obu stronach mającą, więc od Spużu stojący korpus czarnogórski mógł łatwo pospieszyć w pomoc do wąwozu Dugi, gdyby go był przez trzy dni nie zatrudniał ciągłemi atakami korpus turecki Ali-Saiba. Chociaż więc korpus ten miał ponieść znaczne straty, bo d. 5. czerwca stracić miał 500 ludzi w zabitych, a i dnia 6. czerwca znowu walczyć musiał i jak czarnogórski biuletyn opiewa, cofać się aż do Spużu, to jednak wziąwszy całość operacji przeciw Czarnogórze, Turcy są obecnie górą. Ali Saib zapewne będzie jeszcze i nadal zatrudniać od Spużu korpus czarnogórski Petrowicza, podczas gdy Sulejman basza od Niksiczu pójdzie zapewne doliną Zety w głąb Czarnogóry za rozbitkami czarnogórskimi.

Zara dnia 7. czerwca. Bitwę w wąwozie Dugi mieli Czarnogórcy przegrać i wielkie ponieść klęski. Odsiecz i zaopatrzenie w żywność Niksiczu ma dzisiaj nastąpić. Wielu rannych Czarnogórców przybyło do Risano i udają się do Kattaro.

Kattaro d. 7. czerwca. Wszystkie wiadomości potwierdzają zgodnie iż Czarnogórcy ponieśli wielką klęskę w wąwozie Duga. Rozbici mają być zupełnie. Niksicz już jest zaopatrzony w żywność. Wojska tureckie od Niksiczu wzdłuż rzeki Zety posuwają się do Czarnogóry. Ale i Turcy z powodu zaciętej trzydniowej walki ponieśli znaczne straty.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 8. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Na interpelację posła Edwarda Suessa odpowiada przewodniczący komisji podatkowej, że wszystkie projekta ustaw podatkowych, w układzie komisyjnym, otrzyma Izba drukowane już 20. b. m., a postawienie ich na porządku dziennym zależeć będzie od prezydenta Izby.

Wiedeń dnia 8. czerwca. Korrespondenzbureau dowiaduje się, że mylną jest wiadomość, jakoby rząd zgadzał się na dwumiesięczne odroczenie Rady państwa. Rząd na razie żadnej decyzji nie powziął w tej sprawie, gdyż musi sobie życzyć przyspieszenia, o ile tylko można, wszystkich bardzo ważnych rozpraw, które obecnie traktują się w Radzie państwa. Z tego powodu w decyzji swej nad życzeniem odroczenia Rady państwa może tylko kierować się postępem jaki w najbliższej przyszłości uczynią prace parlamentarne.

(Z tego wężykowatego oświadczenia półurzędowego wypływa, iż rząd przeciwny jest odroczeniu Rady państwa; p. r.)

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Petersburg dnia 7. maja. Wiadomości o operacjach moskiewskich w celu zdobycia napowrót Sachum-Kaleh nie są uzasadnione. Armia moskiewska posuwa się ku twierdzy Erzerum, chociaż nie prawdziwą była wiadomość, jakoby przed kilku dniami pierwsze straże moskiewskie były oddalone tylko o trzy dni drogi od Erzerum, tak samo jak nieprawdziwą jest wiadomość o odparciu ataku moskiewskiego pod Batum, gdyż Moskale twierdzy tej wcale nie atakowali.

Konstantynopol dnia 6. czerwca. Depesza Mehmed Alibaszy z Nowego Bazaru donosi: Wojska tureckie wdarły się wczoraj godzinę drogi za granicę Czarnogóry, po wyparciu Czarnogórców z zajmywanych pozycji. Saadullah-bey odjeżdża jutro do Berlina.

Rzym dnia 7. czerwca. Zaprzeczają tu jakoby korweta włoska „Vedetta“ w Dardanelach zniszczoną być miała przez wybuch torpedów.

Konstantynopol dnia 7. czerwca. *Korespondencja Hawas* donosi: Porta obmyśliła sposoby uniknięcia wszelkich konfliktów w kanale Suezkim, w którym przejazd będzie wolny z wyjątkiem tych okrętów, które noszą banderę moskiewską. Zapewniają iż Porta zamierza z powodu uzbrojeń Grecji, wystosować notę do rządu greckiego.

Wiedeń dnia 7. czerwca. *Politische Correspondenz* ogłasza trzy, widocznie urzędowe telegramy z Ostroga:

Czarnogórcy zdobyli dnia 5. czerwca pięć tureckich blokhauzów, zburzyli je, a załogę wyrznęli.

(Mowa tu o działaniu oddziału Czarnogórców od granicy Czarnogóry ku Niksiczowi, nad rzeką Zetą).

Cała siła turecka uderzyła d. 6. czerwca od Spużu na Czarnogórców w Martiniczi. Walka trwała od świtu do popołudnia. Tureccy oficerowie musieli chwiejące się szeregi po trzykroć znowu do boju prowadzić, aż Czarnogórcy poszli do szturmu i Turków aż do fortecy Spużu gnali.

Wczoraj rozkazał książę na drodze do Niksiczu leżący silny fort Uzrinice bombardować. Po gwałtownem ostrzeliwaniu, przy czem niektóre strzały sięgały aż do Niksiczu, fort wpadł w ręce Czarnogórców. (Był to prosty blokhauz. Fortu tam niema. P. r.)

Petersburg d. 7, czerwca. Pod Karsem założono dwa obozy moskiewskie: pod Mocurama i Pajgami. Robią się przygotowania do uderzenia na Kars.

Konstantynopol dnia 7. czerwca. Sulejman od północy, Ali Saib od południa, Mehemet Ali od wschodu prowadzą dalej ze skutkiem swe operacje przeciw Czarnogórze. Moskwa posuwa się ku Erzerum, gdzie stoi Muktar-basza. Kars opiera się wytrwale. Nad Dunajem ostrzeliwanie z dział. Zaraza morowa w Bagdadzie ustaje.

Petersburg dnia 7. czerwca. Jenerał Tergusakow obsadził obwarowaną pozycję Karakilissa bez walki. Regularne wojska tureckie cofnęły się na Delibabę i Zeidekan (ku Erzerum) a nieregularne wróciły ku swej ojczyznie (ku Wan).

Paryż dnia 7. czerwca. W. Sardou wybrany członkiem akademii.

Plojeszti dnia 7. czerwca. Księcia rumuńskiego przyjmował na dworcu syn Wielkiego księcia Mikołaja. Car powitał go w swej rezydencji. W Sobotę car odwidzi księcia w Bukareszcie, gdzie dla jego przyjęcia przygotowano wielkie uroczystości.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 9. czerwca.

FERRÉOL

Dramat w 4. aktach Wiktora Sardou, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego.
Początek o godzinie **w pół do 8mej** wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 8. czerwca 1877.
godzina 10 minut 50. przed południem

Akcje kred.	143.—.	Anglo-austr.	69.50
Kolei Kar. Lud.	210 50.	Kolej połud.	79.25
Napoleondor	10.02.	Usposobienie, chwiejne.	

WIEDEŃ 8. czerwca 1877.
godzina 2. minut 20 po południu.

Losy kredytowe	162.50	Węgier. kred.	132.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	69 50
Unionsbank	45.50.	Kolej Kar. Lud.	211.—
Nordbahn	185.50.	Kolej połudn.	82.—
Kolej Alföld.	99.50.	Kolej Elżbiety	140.—
Kolej Lw.-czer.	99.50.	Węg. Nordostb.	95.—
Rudolfsbahn	108 —.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	61.50.	Galic. indemniz.	84 25
Losy z r. 1864	130.75.	Kolej siedmiog.	81.50
Verkehrsbahn	77.—.	Losy tureckie	12 —
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej państw.	227 50
Bankverein	57.50.	Losy węgier.	72.—
Kolej Albrechta	28.—.	Marki niemieckie ct.	61.50

Rosyjski rubel papierowy 1.34¼.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 7. czerwca. Russ. Banknoten 217.95. Credit. Act. 229.50. Lombarden 129.—. Galizier 85.30 Staatsbahn —.—. Rumänier 12.90. Oesterr.-Banknoten 163.—. Usposobienie —.

Nadesłane.

Adwokat dr. Józef Skałkowski
przeprowadził się
do kamienicy Wnej Torosiewiczowej l. 10 ulica Czarnieckiego, gdzie apteka pod rzymskim cesarzem Tytusem.

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — wszelkie inne tympodobne słabości, — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot i t. d. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej tajemnicy (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależy pomimo, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszego podejrzenia nledz nie może.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie.

ANGIELSKI
i
GRODZIECKI

PORTLAND-CEMENT
poleca najtaniej
August Schellenberg
we LWOWIE.

Lwów, z Izby handlowej dnia 8. czerwca.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	209 —	212 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	98 50	102 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	220 —	225 —
Banku kred. gal. po 200 zł	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 75	83 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 50
„ „ „ 5 pr. okres.	82 75	83 75
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	87 50	89 25
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 25	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 98
Dukat cesarski	5 94	6 8
Napoleondor	9 95	10 10
Pół imperjał rosyjski	10 10	10 40
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 34	1 36
Pruskie bilety kasowe	— —	—
100 Marek niemieckich	61 —	62 —
Srebro	110 —	112 —
Kupony w srebrze	109 50	111 50
Wiedeń, 6. czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	60 65	60 85
„ „ w sreb. 5 „	65 85	66 —
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	284 —	286 —
„ 1839 ⅕ losu	284 —	288 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	108 25	108 75
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	110 —	110 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	119 75	120 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	130 75	131 25
Renta złota 4 pct.	72 10	72 30
Listy zast. dom. po 120 5 „	137 —	138 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	[illegible]4 75	84 50
Bukowińskie	81 —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł 5 proc.	96 —	99 —

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	71 75	72 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 —	12 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	70 25	70 75
Bodencred. an. 200 zł.	—	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	142 20	142 40
Zakł. kr. węg. 200 zł.	124 —	125 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	779	781
Bankn pow. aust. po 200 zł	—	—
Unionbank po 140 zł.	45 50	46 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	77 —	77 50
Wied. bankver. po 100 zł	57 50	58 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	83 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	100 —	101 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ „	140 50	141 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1853	1858 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	118 50	119 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	207 50	208 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	99 50	100 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	110 50	111 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 50	108 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	82 —	82 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	227 25	227 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	79 —	80 —
Tramway wied. po 200 zł.	95 50	96 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	81 50	82 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	94 75	95 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	93 —	94 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	106 —	106 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	87 50	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	82 50	83 50

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	81 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	83 50	— —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	86 —	87 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	96 30	96 45
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	66 50	66 75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	63 25	64 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	92 50
„ em. 1862 5 pr.	90 50	91 —
„ em. 1870 5 pr.	83 —	83 50
„ em. 1872 5 pr.	82 75	83 25
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	101 50	101 75
„ „ 5 pr. w. a.	97 50	98 50
„ „ 5 pr. sr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	102 25	102 75
„ II. em. 5 pr. „	99 50	100 —
„ III. em. 1871 300	96 50	96 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 25	74 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 75	72 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	61 50	62 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 25	73 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	70 25	70 75
„ „ 1872 po 600 zł. 5 pr srebr. w. a.	68 75	69 25
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	58 —	58 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	163 —	163 50
Klary po 40 zł. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 zł. m. k.	12 —	13 —
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 —
Palffy po 40 „ „	28 —	28 50
Rudolfa po 10 „ „	13 50	13 75
Ks. Salm po 40 „ „	38 —	38 50
St. Genois po 40 „ „	26 50	27 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 25	23 75
Windiszgrätz po 20 zł.	24 25	25 —
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	60 65	61 —
Frankfurt 100 mark	60 65	61 —
Hamburg 100 mark. mark	60 65	61 —
Londyn 10 ft. sterl.	125 —	125 25
Paryż 100 frank.	49 [illegible]	49 90

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko-rossyjskiej
HERBATY
woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ „ Familijna 3 zł.
1 „ „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ „ Emperial 5 zł.
1 „ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
1981 ?6—?

KAUKAZ
przez
Mateusza Gralewskiego
wychodzi zeszytami pięcioarkuszowemi, całość obejmie **40 arkuszy** druku. Cena w prenumeracie **3 złr.** w ładnej oprawie w płótno angielskie **3 zł. 80 ct.**
Druk ukończony zostanie w czerwcu. Po wyjściu cena będzie podniesioną. 2455 1—6
Adres wydawnictwa:
Księgarnia Polska
Lwów, 12. ul. Kopernika.

Obznajomiony w całem słowa znaczeniu z zarządem i rachunkami **huty szkła**, uzdolniony rachmistrz, kasjer lub kontrolor, mogący te obowiązki pełnić także przy zarządach gospodarskich lub fabrykach, mogący się powołać na zaszczytną rekomendację, poszukuje posady. Wiadomość udzieli Administracja „Gazety Narodowej."

Ból zębów każdy i najdzikszy [illegible] „LITON" [illegible] Fl. 40 i 60 ct. [illegible] We Lwowie w aptece P. Mi[illegible]

Pomieszkanie
z ogrodem na Stryjskiem przedmieściu **do wynajęcia na sezon letni.** Wiadomość bliższą powziąć można w Agencji [illegible] Krakowskiej.
2454 1—4

Uzdolniony gospodarz,
który w znacznych majątkach ziemskich samoistnie gospodarstwem zarządzał — poszukuje umieszczenia. 2457 1—3
Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Józef Grelinski**, sekretarz c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. (Biblioteka Ossolińskich).

Piękna

realność
o budynku parterowym, składającego się z 7 pokoi, **na fundamentach piętrowych**, z ogrodem obszernym, w dobrym stanie, jest pewne przedsiębiorstwo intratne, blisko miasta położona, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Realność ta może być użyta na fabrykę. Wiadomość udzieli w Administracji „Gazety Narodowej" **p. A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

Ku miłej a najciekawszej zabawie
Niewidziana dotąd w Europie
Wróżka arabska,
czyli tajemnicza kabała wyroczni, odgadująca zdumiewająco trafnie przeznaczenie, czasy i wypadki, składającą się z 60 kart symbolicznych wraz z objaśnieniem, wyszła nakładem litografii J. Kostkiewicza we Lwowie pl. Sobieskiego 84, i jest tamże do nabycia. Cena egzemplarza 1 zł. 20 c. w. a.
P. T. księgarzom i kupcom odstępuje się rabat. 2092 3—3

FOLWARK
na sprzedaż, w obrębie Lwowa przy gościńcu obszar 100 morgów. Budynki murowane. Bliższą wiadomość udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie.** 2357 2—3

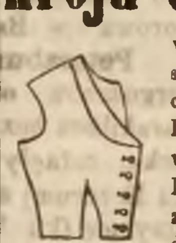
Leśniczy, mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendację osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.
Wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego. we Lwowie,** przy ulicy Halickiej l. 13.

Najlepsze i prawdziwe
lniane Płótna
szwajcarskie, rumburskie, holenderskie i irlandzkie **weby**, także **płótna** surowe z ręcznej przędzy, **bieliznę** stołową, **obrusy** kolorowe, **ręczniki**, **chusteczki** białe i kolorowe, **dymki**, różowe, czerwone i niebieskie nasypy, **nankin** żółty, **zapał, płótno żaglowe**, w najlepszych gatunkach **szirtingi** białe, poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość towaru, 2339 3—?
przy najprzystępniejszych cenach
handel towarów mięszanych
KOWALSKI i MAYER
we Lwowie, Rynek l. 26.

Ze Lwowa.
Poruszony do głębi smutną wiadomością o zgonie ś. p. **Dr. Schwarza**, lekarza w Białej — widzę się w obowiązku dodać do wspomnień na tem miejscu ogłoszonych, że przybywszy przed paru laty do Białej, — zaraz w pierwszych dniach chorobą mój tam wśród obcych rozpoczętym pobyt, — o czem dowiedziawszy się **Dr. Schwarz**, otoczył mię, zupełnie mu nieznajomego, przez kilkomiesięczny przeciąg czasu swą opieką, wszelkiego wyręczenia starca wymagającą — a przy szlachetnym współudziale zacnego domu Państwa F...sow, w ogóle w Białej poważanego i pomocy moich kochanych kolegów: Księdza Szczepana K...seckiego, panów Roberta A...ra, Karola Rd...ckiego i innych, uratował mi życie i zdrowie: za najmniej nad grobem tego prawdziwego dobroczyńcy cierpiącej ludzkości, wynurzyć wdzięczność dozgonną. Za życia bowiem — żadnego nie przyjmował wywdzięczenia. 2460 1—1
Cześć jego cieniom!
Franciszek Marciszewski.

Med. i Chir.
Dr. Oswald Byk
Akuszer i lekarz chorób kobiecych
ordyn. od godz. 2–4 przy ulicy **Karola Ludwika Nr. 21.** II. piętro.
2439 2—10

LEŚNICZY,
uzdolniony i obznajomiony z kulturą lasową, zostający w czynnej służbie lat 12, zaszczytnemi świadectwami wykazać się mogący, prymus praktycznej pasiecznik, żonaty, 39 lat mający, poszukuje obowiązku w tymże zawodzie. 2459 1—3
Adres **K. S. w Sokołowie,** poczta Złotniki.

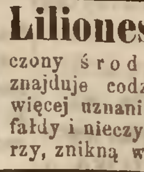
Na naukę
kroju damskiego

w Zakładach moich, zapisywać się można każdego czasu **we Lwowie**, ulica Halicka Nr. 13, I. piętro, **w Krakowie**, ulica Reformacka, **w Warszawie**, ulica Miodowa Nr. 1. 6—6
Przytem zawiadamiam, że od kwietnia r. b. wykład nauki kroju w moich Zakładach, zaprowadziłem obszerniejszy czyli wyższą naukę, najnowszych fasonów francuskich, a które wykonuje się w bardzo łatwy sposób, na podstawach w mojem dziele zawartych. Kurs dwu-tygodniowy kosztuje 4 złr. z nauką szycia, miesiąc czasu 5 zł. Dzieło 2 tomowe obejmujące 10 arkuszy tekstu, a 1000 rycin figur, kosztuje 5 zł., linijki krojowe 1 zł. 50 ct.
Ksawery Głodziński,
nauczyciel i autor metody kroju damskiego.

Świeżość, piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÊME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS
L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu [illegible]
207, ulica Saint-Honoré w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego i pp. Bayer i Leona. 1785 23—24


We Lwowie są
DWIE KAMIENICE
większa i mniejsza, razem lub pojedynczo do sprzedania, lub zamieniania za wioskę, dworek lub mniejszą posiadłość, bądź to we Lwowie bądź na prowincji.
Te domy dają [illegible], kupno bardzo przystępne, albowiem większa suma 6proc. [illegible] może pozostać na lat 21. Także jest do **wypożyczenia** na pupilarną pewność kwota **4000 zł.** na dłuższy czas.
Bliższą wiadomość udzieli na frankowane listy Wny Krappowski c. k. poczmistrz w Mościskach. 2379 4—6

ATRAMENT
do znaczenia bielizny
(nie dający się wywabić)
dla właścicieli hotelów, zakładów kąpielowych, szpitali, zakładów w ogóle, a niezbędny dla każdego domu
1 flakon atramentu 1 zł.; większy 3 do 5 zł.
1 stampilia do bielizny z 2 liter. zł. 50 80 1 zł.
1 stampilia do bielizny z monogr. złr. 1.30, 1.80, 2.50 złr.
1 rząd cyfer liczbowych od 1—0 90 ct. do 1.20 złr.
Kresy wszelkiego rodzaju 50 ct.
Puszka blaszanna z poduszką i penzlem 85 ct.
Poduszka do wyciskania i penzel 20 zł.
Dla dogodności P. T. kupujących mam wielki zapas wszelkich gatunków
wzorów do wyciskania monogramów i liter do haczkowania i haftowania. 10—12
2065
Zlecenia uskuteczniam za zaliczeniem. Prawrzędy do druku przyjmuje zapełnie i według zlecenia i sprzedaje w razie dostatecznej porękі także za spłatą w miesięcznych ratach.
H. BETTELHEIM,
we WIEDNIU, Weihburggasse 23.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Jan Rutkowski,
elektropeuta i operator, były sekundarjusz głównego szpitalu we Wiedniu, lekarz kąpielowy w Cieplicach (Czechy), mieszka naprzeciw kursalu, Stephansplatz 13 zum „Paradis." 2463 1—3


Lilionese, jedynie doświadczony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, znikną w 14 dniach.

Wielki magazyn
sukień męzkich
„zum römischen Kaiser"
Adolfa Welisch
znajduje się teraz
we Wiedniu, Wieden Hauptstrasse 11, (gegenüber dem Naschmarkte)
dawniej **Keller & Alt,**
i poleca najelegantsze ubrania męzkie i dziecinne; tudzież na sezon wiosenny: **narzutki gravellot 12 zł.**, **jednokolorowe całe ubranie 18 zł.**, po najtańszych stałych cenach.
1872 10—12

Dr. LUDWIK ŁOBIŃSKI
adwokat krajowy
zawiadamia, że **przeniósł** swoją kancelarję z dotychczasowego pomieszkania swego przy ulicy Jagiellońskiej, **do domu Nr. 10.** przy **placu Halickim** (obok sądu krajowego karnego) we Lwowie.
Lwów 16. maja 1877.

Dr. wszech umiejętności lekarskich 2436 2—8
Antoni Mars,
były sekundarjusz szpitala imienia Marji Teresy dla chorób kobiecych we Wiedniu,
obecnie sekundarjusz **Zakładu położnic we Lwowie, ordynuje od g. 2—4 po poł. ul. Czarneckiego Nr. 2.** II. piętro.

Najdawniejszy
w r. 1789 założony
Handel Płócien
i
bielizny stołowej
Fryder. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.
poleca
po bardzo tanich cenach:

$^4/_4$ 30 łok. płót. górsk.	od zł. $8^1/_2$	do $11^1/_2$
$^4/_4$ 30 „ „ rumb.	„ „ 10	„ 25
$^4/_4$ 38 „ Creas	„ „ 13	„ 30
$^5/_4$ 30 „ płót. rumb.	„ „ 13.50	„ 45
$^9/_8$ 50 „ weba holen.	„ „ 18	„ 150
$^9/_8$ 54 „ „ szwajc.	„ „ 24	„ 125
$^9/_8$ 50 „ „ irlandz.	„ „ 28	„ 90
1 tuzin ręczników	„ „ 4.60	„ 20
$^5/_4$ 1 „ chustek do nosa	2.40	„ 20
$^8/_4$ 19 łok. w. płót. na prześcieradła bez szwu	złr. 16	„ 40
1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób	od złr. $5^1/_2$	„ 35
1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób	złr. 8	„ 60

jakoteż na 18 i 24 osób.
Serwety i serwetki deserowe,
Pończochy i skarpetki
prawdziwe saskie,
niciane i bawełniane.
Pika i Ryps biały.

Najtrwalszy materjał na
kalisony męzkie
„CALICOT",
bawełniane włoskie płótno sztuka 30 łok. wied. (10 par kalisonów) zł. 8.50.

Koszule męzkie
płócienne po zł. 2.80, 3.50, 4 itd.
szirtingowe najlepsze po zł. 2, 2.60, 2.75
szirtingowe, z płóc. przodami po zł. 3.30 i 3.50.
szirtingowe kolor. najlep. po zł 2.50.
„Oxfort" najlepsze po zł. 2.60.

Kalisony męzkie
płócienne po zł. 1.20, 1.55, 1.80 i 2 zł.
„Calicot" po zł. 1.40.

Koszule damskie dzienne
z płótna rumbr. po zł. 2.30, 2.80.
z szirtingu najlepszego po zł. 2.40
(bluzy i rękawki obszyte płóc. ząbkami.)

Firanki
frou-frou i muszlinowe
oddzielne okno po zł. 4.70, 5.40, 7, 8, 9 i wyżej.

Największy skład
Perkalów i Szirtingów
białych i kolorowych
łokieć po 15, 16, 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

DESZCZOCHRONY
bawełniane po 1 zł. 80 c.
wełniane po 2 zł. 40 c.
jedwabne od 4 zł. 80 ct.
Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 228? 3—6

Codziennie świeże
CZEREŚNIE
WŁOSKIE
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w rynku l. 42.

Praktyczna szkoła
języka niemieckiego dla **mężczyzn** i dla **kobiet.** Wykłady 3 razy w tygodniu. Przy wykładach dla kobiet jest zawsze obecna wdowa po c. k. pułkowniku pani Stefania Eescherowa. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po poł.
Koestlich,
2259 5—8 ul. Ormiańska N. 16.

PENSJONAT
założony w r. 1872 przez **Józefa Kropiwnickiego,** nauczyciela języka angielskiego przy uniwersytecie Fr. Józefa, przy akademii techn. i przy gimnazjach lwowskich, przyjmuje i nadal studentów począwszy od kl. I. do VI. wł. Zgłoszenia przyjmuje tylko do **15. lipca l. 8. ul. Hetmańska.** 2376 3—3

Dzierżawa
razem lub osobno, **dwóch folwarków** w pszennej i kukurudzianej glebie naddniestrzańskiej od 1. kwietnia 1878.
I. 400 morgów, z tego 260 m. ornego, 35 m. łąk, 105 pastwisk. Cena rocznie: 1865 zł. w. a.
II. 635 do 650 morg., z tego do 500 m. ornego, reszsta pastwisk. Cena roczna: 2685 zł. w. a. 2355 4—5
Bliższe szczegóły u Dr. **Łubińskiego we Lwowie,** Nr. 10, przy placu HALICKIM.

Zakład hidriatyczny
Franciszka Medweja
w Zawałowie,
ma już łazienki uzupełnione, pokoje umeblowane do wynajęcia, i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 2325 6—12

L. 2890.
ODEZWA.
Na dnin 18. czerwca r. b. odbędzie się w **Pałahiczach,** powiatu Tłumacz, publiczna dobrowolna licytacja inwentarza żywego i martwego dóbr, a to, koni, wołów, młodnika, sprzętów gospodarskich i t. p. li za lub wyżej ceny szacunkowej. 2451 2—3
C. k Sąd powiatowy.
Tłumacz, 1. czerwca 1877.

L. 16108.
Ogłoszenie konkursu.
Podaje się do publicznej wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 187$^7/_8$ jest do rozdania w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych 11 galicyjskich miejsc funduszowych. 2447 3—3
O warunkach uzyskania tych miejsc można powziąć wiadomość z urzędowej *Gazety Lwowskiej*, gdzie warunki te równocześnie szczegółowo są podane, jakoteż z ogłoszenia publikowanego za pośrednictwem Dyrekcji wszystkich szkół średnich w kraju.
Termin wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z **dniem 30. czerwca b. r.**
Z Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.
Lwów, dnia 30. maja 1877.

Wielki wybór! angielskich nieprzemakalnych
PŁASZCZÓW
czarnych i białych.
wełnianych i jedwabnych **deszczochronów**
oraz
siatkowych **kaftaników** zdrowia
poleca po najumiarkowańszych cenach
Główny skład gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry l. 9.
2461 1—6

Woda ze zdroju
„Luhi-Margarethenquelle"
jest to szczaw zbliżający się pod względem składników do zdrojów: Gleichenberg, Giesshühel, Selters itd.
Próby w szpitalach tutejszych i zagranicznych stwierdziły jego nadzwyczajną skuteczność w nieżytach organów pokarmowych i oddechowych, w chronicznych nieżytach kiszkowych i pęcherzowych itd.
Cena butelki całej 25 centów., małej 18 ct.
Przy zamówieniach większych znacznie taniej.
Odprzedającym bardzo znaczny rabat.
Na żądanie p. aptekarza Piepesa we Lwowie, używałem wodę mineralną „Luhi Margarethenquelle" **na I. oddziale chorób wewnętrznych Lwowskiego szpitalu** powszechnego. Woda ta okazała się **bardzo skuteczną** przeciw **nieżytom organów pokarmowych i oddechowych,** a mianowicie przy tych ostatnich w wypadkach połączonych z krwiotokami — co małej ilości gazu węglanego przypisać należy. Mogę zatem wodę mineralną „Luhi-Margarethenquelle" **jako skuteczną** i smaczną najlepiej polecić. 2458 1—?
Lwów, 1877 r.
Vidi: **Dr. Głowacki,** dyrektor szpitala powsz.
Dr Oskar Widman, prymarjusz szpit. powsz.
Wyłączny skład en gros i en detail apteka pod „Węgierską Koroną" **J. PIEPESA we Lwowie.**

Do teraźniejszych zasiewów
TURNIPS
olbrzymi, oryginalny angielski pastewny,
Rzepę ścierniową
okrągłą i długą, 2456 1—6
otrzymał świeży transport i poleca po miernych cenach
Główny skład nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.


Słabości włosów wszelkiego rodzaju,
a mianowicie wypadanie włosów, siwiznę i tworzący się łupież, leczy w krótkim przeciągu czasu bez pomocy lekarskiej. 1929 6—C
Olej taninowy dr. Moras.
Flakon wraz z przepisem użytku kosztuje 2 zł.
Po największej części jeden flakon wystarcza.
Do nabycia we Lwowie u Zygmunta Ruckera w apt. pod srebrnym orłem, ulica Krakowska.
Wzmaga porost włosów.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety.
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 15—?

Miejsce kuracyjne Gleichenberg w Styrji,
stacja Feldbach węg. kolei Zachodniej.
Sezon od 1. maja do 30. września.
Źródła obfitują w natron i szczawy żelaziste, żetyca kozia, mleko, inhalacje igliwiowe, kąpiele mineralne i zwykłe, kąpiele w kwasie węglowym, wanienne lub do pływania, zakład hydropatyczny. Skutkuje przeciw katarom wszystkich błon śluzowych, szczególnie organów oddechowych i trawienia, specjalnie: przeciw chorobom krtani, chronicznym katarom opłucnej, chronicznym zapaleniom płucowym, emfyzemie, dyspepsji i katarowi żołądkowemu, niedokrewności i bladaczce.
Leczy tuberkuły połączone z febrą. Zamówienia na wodę i mieszkania, tudzież o broszury do dyrekcji w GLEICHENBERG. 1870 11—12

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH,
we wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła,** przez użycie:
SILPHIUM CYRENAICUM
wypróbowana przez Dra **LAVAL** w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. **SILPIUHM** przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. 1786 9—?
W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffes, 2, ru Drouot. w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego.

Dobra Łopatyn.
Na otrzymane zapytania od mających chęć nabycia dóbr moich, oświadczam, iż nie Państwo Brody **lecz Państwo Łopatyn-Szczurowice** — składające się z 10 folwarków, gruntu ornego, łąk i pastwisk 5.272 morgów, lasu 12.400 morgów, 2 gorzelni, browaru i tartaku parowego, jest z wolnej ręki do sprzedania.
O warunkach sprzedaży dowiedzieć się mogą mający chęć kupna z wykluczeniem pośredników u Wny Antoniego Mayera w Brodach.
Brody dnia 1. czerwca 1877.
2429 3—3 **Kazimierz Stefan Młodecki.**

Znakomita wiosenna
BRYNDZA
liptawska
po 40 ct. pół kilo
w handlu
ST. MARKIEWICZA
2 98 w Rynku l. 42 4—4

C. k. wyłącznie uprzyw
KROCHMAL w tabliczkach
(*Tablett-Kraft-Glanzstärke*)
Franciszka Palme w Trutnowie,
który namaczanie półkoszulków i wstawek itp. zwykłym rozpuszczonym krochmalem surowym czyni zbędnem, nadaje bieliznie cudownego połysku i bieli, i przydaje się szczególnie do bielizny cienkiej, strojnej i do prasowania. Tabliczka kosztuje tylko 20 ct. a. w. wraz z całą nową instrukcją użycia w prasowaniu, oraz z receptą na wywabianie plam, powstałych z atramentu lub rdzy. Mniej jak 5 tabliczek nie wysyła się. 2401 4—12
Skład we Lwowie w handlu p. Maurycego Bałłabana, przy placu Marjackim l. 8.

Piwiarnia tunel,
w pewnem stołecznem mieście prowincjonalnem o 60.000 mieszk., nader elegancko urządzona, w najlepszem położeniu, bez współzawodnictwa, jest z odpowiedniem urządzeniem zaraz lub od 1. października **do wydzierżawienia.**
Oferty pod adresem: **H. 21144** do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Bureau w Wrocławiu 1886 2—2

PRAWDZIWA WODA
1806 *wynalazku* 9—26
pana Lessueur w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Autin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera i Leona.

Majątek do sprzedania
Dobra Pisarzowa,
położone przy gościńcu Bochnia-Nowy Sącz, ćwierć mili od Dunajca, mające 190 austr. morg. lasu bukowego i jodłowego, gotowego do wycięcia, 50 morg. pola, 4 morgi sadu owocowego, obszerne zabudowania mieszkalne i gospodarskie, tartak, propinacja, przynosząca 400 zł. rocznie, jest z inwentarzem żywym i martwym, w całości w części wymienionych przedmiotów za umiarkowaną cenę do sprzedania.
Bliższą wiadomość udzieli rzetelnym i bezpośrednio zgłaszającym się kupcom, właściciel
2415 2—6 **Ed. Tatzel,**
Pisarzowa poczta Limanowa.

Marienbad
w Czechach
(stacja kolejowa)
rozsela **wody mineralne i wytwory zdrojowe** jako to: słynne wody słono-glauberskie z **Krenzbrunn, Ferdinandsbrunn, Waldquelle,** skutecznej przeciw zakatarzeniu organów oddech wych, **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom naczyń moczowych) **soli źródlanej** i robionych z niej **pastylek,** tudzież **szlam mineralny,** który zawiera więcej żelaza niż wszelkie inne.
Przesełka wód mineralnych odbywa się w szklannych butelkach $^3/_4$ litrowych.
Broszury o kąpielach i wskazówki użytku dostarcza daremnie 1881 4—6
Zakład zdrojowy.
We LWOWIE dostać można u E. Meendrochowicza i Wiktora Goldbauma.

MAŚĆ PRZECIW HEMOROIDOM
DOKTORA LABICHE w PARYŻU.
Maść ta nowo wynaleziona, jest jedynym środkiem skutecznym przeciw hemoroidom. W krótkim czasie rozpowszechniła się w całym świecie i tysiący ludzi zawdzięczają jej swe uleczenie.
Główny skład dla Galicji w aptece pod srebrnym orłem **Z. RUCKERA we Lwowie.**
Cena słoika z opisaniem użycia w języku polskim 1 zł. 30 ct. za opakowanie 15 ct.
2351 8—12

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.
1994 9—?

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.

Dodatek „Gazety Narodowej" do Nr. 130.

Lwów d. 9. czerwca.

Wieści pokojowe, fabrykowane w Petersburgu i w Berlinie, rozwiały się po kilku dniach, okazawszy się zupełnie bezzasadnemi. Rozszerzano je właśnie w chwili, gdy w gabinecie angielskim rozstrzyga się kwestja, kiedy Anglia wyjść musi z neutralności. Mianowicie zajęcie Erzerum przez Moskwę postawiono jako chwilę, z którą neutralność Anglii skończyć się ma z powodu, iż jej interesa są zagrożone. Toż samo przekroczenie Bałkanu przedstawiano na radzie ministrów jako zagrożenie Konstantynopolowi, a więc również za zagrożenie interesów angielskich. Jakie nad temi kwestjami zapadły uchwały, dotąd nie wiadomo. Ale w skutek podniesienia w Londynie tych spraw, moskiewski gabinet uczuł się zniewolonym do wysłania noty do angielskiego gabinetu, zapewniającej o zamiarach Moskwy, nienaruszania interesów angielskich. A za podstawę wzięto oświadczenie jednego z ministrów angielskich, Crossa, zrobione mimochodem w parlamencie, czem interesa angielskie mogłyby być naruszone. Tymczasem Cross wcale nie miał zamiaru wymieniać wszystkie wypadki i tylko ogólnikowo na przykład przytoczył Konstantynopol i Dardanele, ale nie powiedział kiedy to Konstantynopol i Dardanele uważać można za zagrożone. Zapewnianie ze strony Moskwy teraz, gdy jeszcze nie wie, czy uda się jej wyprawa przez Dunaj, iż nie myśli zdobywać Konstantynopola i dążyć do zniesienia traktatów co do Dardanelów, nie ma wobec angielskich mężów stanu żadnego znaczenia. Tu nie słowa i noty, lecz fakta rozstrzygać będą. Wie o tem dobrze i Moskwa, i dlatego rozesłano z Petersburga zaprzeczenie, iż wojska moskiewskie już tylko na trzy dni drogi są od Erzerum. Z początku byliśmy zdziwieni, zkąd nagle w Petersburgu przyszło do zaprzeczenia tak korzystnej dla Moskwy wiadomości. Przedtem chwalono się tam dalszemi zagonami w głąb Armenii. Teraz pokazuje się, iż szło Moskwie o uspokojenie Anglii, i kto wie czy w ogóle Moskwa pójdzie na Erzerum. Ostatni telegram donosi, że Moskwa obsadziła Ardanużd. A więc zwróciła się z drogi do Erzerum na zachód, i dążyć zdaje się do odcięcia Batum od południa.

Dlaczego i z Berlina rozszerzano wiadomości pokojowe? Na to pytanie czytamy wyjaśnienia, że ks. Bismark życzyłby sobie, ażeby Moskwa po pierwszem zwycięztwie zawarła pokój. kontentując się małym nabytkiem w Azji. Miał on przyjść do przekonania, że w razie szerokiego rozwinięcia się wojny wschodniej, wytworzy się koalicja, która nietylko wojnę przeciw Moskwie, ale i wojnę przeciw Niemcom przeprowadzićby mogła. Więc aby niedopuścić tej koalicji, ma wpływać na Moskwę, aby trzymała się tylko programu, wytkniętego w konferencji stambulskiej, a jako koszta wojenne przyjęła część Armenii tureckiej wraz z Batum. Dlatego to jeden z wielkich książąt moskiewskich miał się odezwać, że „ani Bismark, ani Derby, nie wstrzyma Moskwy od zajęcia Konstantynopola, chociażby tylko moskiewskie wojska miały jedną bramą wejść a drugą wyjść, podobnie jak Niemcy w Paryżu." Słowa te, które doszły i do Londynu, sprawiły tam wrażenie wielkie, gdyż Anglia nie dowierza, ażeby Moskwa raz wszedłszy do Stambułu, wyszła ztamtąd dobrowolnie.

Z Czarnogóry dzisiaj nie ma żadnych wiadomości nowych. Nie można więc wiedzieć jeszcze, czy się sprawdza biuletyn turecki, iż Niksicz otrzymał już odsiecz i jest zaprowiantowany. Z zestawienia dotychczasowych biuletynów tureckich i czarnogórskich widać, iż w wąwozie Dugi, Turcy wzięli górę, również jak oddział turecki, który od Nowego Bazaru wkroczył do Czarnogóry, postępuje naprzód. Ale do co wojsk tureckich które wkroczyly od Albanii przez Spuż, to widocznie pierwszego i drugiego dnia walki t. j. 4. i 5. czerwca ważyła się wygrana i obie strony sobie ją przypisywały w swych biuletynach, ale z dnia 6. czerwca, w którym dniu walka była najzaciętsza, Turcy nie ogłosili dotąd żadnego biuletynu; zdaje się więc że istotnie biuletyn czarnogórski doniósł prawdę o zwycięstwie Czarnogóry, chociaż straty tureckie mógł podwoić.

Telegramy innych pism.

Zemuń dnia 7. czerwca. Książę Milan miał mowę do oficerów w konaku zebranych, która wielkie sprawiło wrażenie. Nadmienił, iż wkrótce może zajść potrzeba ponownego chwycenia za broń; i wyraził nadzieję że w takim wypadku armia zdobędzie sobie sławę, której nieprzyjacielska przemoc zaprzeczyła jej w roku przeszłym.

Londyn dnia 7. czerwca. Z pewnego źródła donoszą, że angielskie ministerstwo rozmyśla nad tem, czy położenie rzeczy w Azji nie stało się takiem, któreby Anglii ze względu na jej interesa bezpośrednie nakazywało działanie. Niewątpliwe doniesienia mówią że lord Beaconsfield przemawia za odstąpieniem od neutralności w chwili gdy Erzerum, tylko trzy ćwierci mili od Eufratu odległy, na serjo zagrożonym będzie. Uchwała jeszcze nie zapadła; i trudno o nią z powodu różnicy zapatrywań w łonie gabinetu.

Orsowa dnia 7. czerwca. Spodziewają się że główne siły armii moskiewskiej jutro lub pojutrze przejdą przez Dunaj pod Turtukai. Pró-

by przejścia pod Hirsową, Dżiurdżewem i t. d., będą tylko demonstracyjnémi aby Turków złudzić.

Kladowa dnia 7. czerwca. Oddziały Baszybozuków ciągle wchodzą na rumuńskie terytorjum. Jedna banda przeszła Dunaj 3. b. m. i splądrowała dwór pod Gliindicią; drugi oddział napadł na gminę Maceszu i zrabował około 1400 sztuk bydła. Obydwie te miejscowości leżą na północ Lom-Palanki.

Kladowa dnia 7. czerwca. Według urzędowych doniesień stanęły przedwczoraj dwa tureckie monitory z Nikopolis, przed Islazem i Flamundą, i przez cztery godziny bombardowali tamtejsze moskiewsko-rumuńskie baterje. Na tureckie strzały odpowiadały tylko rumuńskie baterje. Dwóch oficerów moskiewskich w szalupie na Dunaju schwytał turecki monitor pod Turn-Magurelli.

Ateny dnia 6. czerwca. Przedstawiciel Anglii oświadczył wczoraj, że utworzenie koalicyjnego ministerstwa będzie Anglia uważać za rozpoczęcie działania, i wobec zwiększającego się zamięszania w Turcji, nie będzie obojętnym widzem.

Jassy d. 7. czerwca. Osoba, księciu Gorczakowowi bardzo bliska, oświadczyła, że moskiewska armia musi zająć nietylko tak zwaną Bułgarję naddunajską, ale i wilajet adrjanopolski, znany z zeszłorocznych rzezi. Książę Czerkaski oświadczył, że Moskale muszą trzy lata przebywać w Bułgarji, aby urządzić wszystkie gałęzie administracji. Do Plojeszti przybyło już całe wojsko urzędników moskiewskiej i bułgarskiej narodowości.

Konstantynopol d. 7, czerwca. Tureckie wojska mają bardzo wiele trudności na Kaukazie, gdzie złe drogi i spadziste góry nie pozwalają na szybkie ruchy artylerji. Wojska i mieszkańcy mogą zatem przeważnie tylko ręczną bronią walczyć, i dlatego Fazli-basza zażądał kilka górskich bateryj, które w tym tygodniu odejdą na miejsce przeznaczenia.

Bukareszt d. 7. czerwca. Car miał być bardzo niezadowolonym z powodu, że książę Karol nie był obecnym przy jego przybyciu do Plojeszti. Książę przedstawił się dzisiaj w głównej kwaterze, lecz powrócił po dwóch godzinach. Jutro oczekują tu cara.

Paryż d. 6. czerwca. Tutejsze moskiewskie koła twierdzą, że Austrja postanowiła zająć Serbię i Bośnię, jak tylko Moskale zajmą Ruszczuk i Sylistrję. Hr. Andrassy dał moskiewskiemu posłowi w Wiedniu do zrozumienia, że tworzenie niezawisłych państw w Turcji, byłoby szkodliwem dla interesów Austrji, która swym sławiańskim ludom nie może żadnych dalszych przyznać koncesyj. Rząd moskiewski zmienił znacznie ustawę gminną, którą książę Czerkaski opracował dla Bułgarji.

Na Węgrzech przyaresztowano moskiewskich wysłańców, którzy szerzyli propagandę panslawistyczną, lecz wypuszczono ich w skutek reklamacji moskiewskiego posła w Wiedniu.

Według ostatnich półurzędowych doniesień z Petersburga, otrzymała armia południowa od ministra wojny rozkaz, aby swe operacje ile możności przyspieszyła. Jenerał Czerniajew otrzymał od honoracoriów miasta Gatczyna srebrny talerz z napisem: „Bohaterowi Turkestanu, brońcy Słowian.“ Jenerał miał przy tej sposobności mowę, w której rzekł: „Jeżeli naszą odwagą i walecznością pobijemy muzułmanów, to nadejdzie chwila, w której naszą obywatelską odwagą usuniemy nadużycia wieków.“ Czerniajew udaje się 10. czerwca do Moskwy, gdzie przyjąć ma szablę honorową, przez Czechów dla niego przysłaną. Aksaków wręczy mu przy tej sposobności adres, który podpisał Rieger i Sladkowski. Wczoraj na dworcu kolei w Jassach w obliczu cara, odebrał sobie życie jakiś Polak, kapitan.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Ickany dnia 6. czerwca. Na całą Rumunię wyjąwszy dystrykty Suczawa, Gori, Botuszany i Volcea ogłoszono stan oblężenia.

Petersburg dnia 6. czerwca. Carskim ukazem nakazano nową rekrutację w całem imperium moskiewskiem. Wziętych ma być do wojska przeszło 200,000 ludzi.

Konstantynopol d. 8. czerwca. Moskwa usiłowała dnia 7. czerwca przeprawić się przez Dunaj między Sistową i Nikopoli, ale ogień dział tureckich udaremnił te usiłowania.

(Już od kilku dni donoszono, że moskiewskie wojska koncentrują się pod Flamundą i gromadzą tam materjały pontonowe. Zdaje się więc, iż tam usiłowali się przeprawić. Flamunda leży na pół drogi między Sistową a Nikopoli; p. r.)

Moskwa obsadza Ardanużd. (Słabym starym murem otoczone miasto, dziewięć mil od Ardahanu więcej na Zachód, a 12 mil od Batum.)

Bukareszt dnia 9. czerwca. Car przybył tu wczoraj w południe, świetnie przez księszwo Karolów przyjmowany na dworcu kolejowym. Ulice i domy były dekorowane. Tłumy ludu przyjmowały go okrzykami. Odwidziwszy księstwa Karolów w ich rezydencji, car natychmiast powrócił do Plojeszti. Towarzyszył carowi książę Gorczakow.

Konstantynopol 8. czerwca. Komisja finansowa Izby przyjęła projekt pożyczki przymusowej w kwocie 5 milionów liwrów. Mają być wydane oprocentowane z amortyzacją papiery. Zabezpieczone będą trzy miliony na podwojonym podatku gruntowym, a dwa miliony na redukcji pensji urzędników.

Londyn 9. czerwca. Przybył tu Szuwałów. Dziennik urzędowy donosi, iż Porta wydała rozkaz, ażeby z zapadającą nocą wszystkie okręta, przybywające pod Dardanele, zatrzymywały się aż do świtu przed Sedilbahr i Kumkaleh.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.

Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.